Nr. 52. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Marca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 . 30 .
[illegible] . . 1 . 70 .
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
[illegible]
Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księż. Naddun., Serbii . . po 7 złr. 80 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dziakiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stubenbastei nr. 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: pp. Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Rękopisma drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumerata miesięczna.

Z przesyłką pocztową . . 1 złr. 70 ct.

Przyjmuje się tylko do końca każdego miesiąca.

Lwów dnia 6. marca.

Wydział przedlitawskiej Izby posłów, obradujący nad projektem ustawy przeciw lichwie w Galicji, przyjął d. 1. bm. §. 3. przedłożenia rządowego w następującem brzmieniu: „W przypadku odesłania do cywilnej drogi sądowej, tudzież wtedy, gdy strona na podstawie §. 372 procedury karnej, udaje się na drogę procesu cywilnego, rozstrzygać ma sędzia cywilny co do prawnych skutków unieważnienia interesu też samo na podstawach §. 2. ustępu 2.

„W przypadkach takich jest dla obydwu stron ten sąd cywilny w miejscu orzekającego sądu karnego kompetentnym, który spory tego rodzaju rozstrzyga.“

Dr. Rydzowski postawił następnie wniosek, który jako §. 4. ustawy przyjętym został, i brzmi:

„§. 4. Jeżeli sędzia karny nawet drogą subsydjarnego oskarżenia, nie może wydać wyroku dochodzenia i skazania z innego powodu jak dla braku istoty czynu, lub niedostatecznych podejrzeń, wtedy sędzia cywilny, jeżeli dochodzenie karne istnieniu przypuszczeń §. 1. ustawy, uzna interes za nieważny, i według zasad §. 2. ustęp 2. postąpi przy orzeczeniu o skutkach prawnych.“

Dawniejszy §. 4. zmieniono i przyjęto jako §. 5, jak następuje:

„§. 5. Na żądanie sędziego karnego, u którego toczy się dochodzenie karne o przestępstwo w §. 1. wymienione, winien sędzia cywilny każdego czasu wstrzymać postępowanie co do uznania lub przymusowego ściągnięcia należytości, będącej przedmiotem dochodzenia. W przypadkach §. 4. ma sam sędzia cywilny orzekać, o ile przymusowe ściągnięcie należytości zupełnie wstrzymać, albo też czy tylko na egzekucję dla zabezpieczenia zezwolić należy.“

Na inicjatywę zastępcy rządu, szefa sekcji Benoniego postawił p. Rydzowski wniosek, który po krótkiej debacie i mimo sprzeciwiania się p. dr. Hönigsmanna jako §. 6. przyjęty i brzmi:

„§. 6. Jeżeli sprawy, przy orzeczeniu o [illegible] §. 5. [illegible] wydawanych, ale jest związany prawnem przekonaniem [illegible] orzeczenia ma on wydawać na podstawie swego, po sumiennem badaniu przedłożonych dowodów, nabytego przekonania.“

§. 7. (dawniej 5.) zawiera klauzulę wykonawczą, i przyjętym został równie jak i tytuł ustawy.

Rozprawy nad obszarem działalności tej ustawy, odłożono do następnego posiedzenia — nadeszły bowiem petycje o rozciągnięcie tej ustawy także na Morawę.

Na wieczornem posiedzeniu wydziału ekonomicznego z d. 3. bm. referował p. Neuwirth o projekcie ustawy znoszącej okręg cłowy Brodzki. Sprawozdanie jego przez wydział przyjęte, kończy się wnioskiem, na poprzedniem posiedzeniu wydziału przyjętym, tj. że do obradowania nad tym projektem ustawy nie należy teraz przystępywać. Gdy zaś w motywach rządowych położono nacisk na ubytek w dochodach państwowych, w skutek zwrotów podatkowych od cukru i okowity na brodzkiej linii cłowej, przeto sprawozdanie zaleca wcielenie brodzkiego okręgu cłowego do ogólnego okręgu podatku konsumcyjnego. Naturalnie, że w Izbie wniosek komisji nie utrzyma się, mimo agitacji żydów.

Dnia 2. bm. odbyła się mieszana konferencja ministerjalno-bankowa, w której uczestniczyli ministrowie Auersperg, Pretis, Wenkheim i Szell, tudzież gubernator banku nar. Pipitz, obaj wicegubernatorowie Wodianer i Scharmitzer, i jby sekretarz banku Lucam. Przedstawicielom banku zakomunikowano wynik ostatniej konferencji ministerjalnej w sprawie składu Rady jlnej banku. Następnie poruszono sprawę długu 80-milionowego. Okazała się potrzeba, aby najpierw rządy porozumiały się z parlamentami, czy dług ten ciąży wyłącznie na Przedlitawii, czyli też i na Węgrzech, dopiero potem nastąpią rokowania z bankiem nar. względem umorzenia tego długu, a odnośnie sposobu spłaty. W końcu wezwano bank, aby podjął się zredagowania projektu statutu bankowego. Przedstawiciele banku przyzwalali na to, takzwany więc projekt referencji Lucama będzie przerobiony według wyniku rokowań, po przerobieniu zaś oba rządom, tudzież dyrekcji i Wydziałowi banku przedłożony. P. Lucam ma do [illegible] dni wykończyć tę pracę, a równocześnie zostanie wygotowanym projekt ustawy bankowej, której częścią składową jest statut. Cała sprawa będzie wniesioną na walnem zebraniu akcjonarjuszów banku, tydzień przed przedłożeniem projektów ugodowych parlamentom. W niedzielę min. P. Szell powrócił do Pesztu, konferowawszy z p. Pretisem nad ostatecznem zredagowaniem projektu ustawy, dotyczącego podatków akcyzowych, zwłaszcza opłaty konsumcyjnej od cukru skalnego.

Dalszy plan akcji parlamentarnej przedstawia *Pesti Naplo* jak następuje: „Sejm węgierski będzie do 22. bm. obradować. Rząd tuszy, że do tego czasu, jeżeli nie zaskoczą jakie niespodziane przeszkody, będzie mógł wnieść przedłożenia ugodowe, aby posłowie mieli czas do rozpatrzenia się w nich. Projekta ustaw, dotyczących odnowienia austro-węgierskiego Związku handlowo-celnego, tudzież projekt podatków niestałych, są już gotowe. Taryfę cłową tłumaczą teraz na język madjarski, poczem tekst jej będzie kilku lingwistom do superrewizji oddany. Projekt ustawy co do banku nar. ukaże się właśnie we Wiedniu. Taryfa cłowa nie będzie równocześnie z innemi projektami przedłożoną, z powodu nadchodzących rokowań handlowo-cłowych z Niemcami. Instrukcji, co do tych rokowań, jeszcze nie złożyły rządy austrjacki i węgierski. — Do projektów ma być dołączone trzy sprawozdania w kwestjach, których jeżeliby do sejmu wygotować nie było można, przedłożenia zostaną wniesione bez sprawozdań, te zaś dopiero później rozdane będą. Projekta ugodowe odeszle sejm zapewne do komisji umyślnej, która znowu do każdego osobny podkomitet wybierze. Zarazem wezwany będzie sejm do wysłania deputacji regnikolarnej celem wypracowania projektu ustawy o kwotach na wydatki wspólne. Wszystkie te ustawy przedłoży rząd razem do sankcji dopiero po przyjęciu przez Radę państwa. Sejm zbierze się znowu w połowie kwietnia. Czas zwołania delegacyj wspólnych jeszcze nie jest oznaczony.“

Rozeszła się była wiadomość, że Węgrzy przystąpią do obrad nad projektami ugodowemi dopiero po przyjęciu ich przez Radę państwa. Wniosek dotyczący ma postawić opozycja, z powodu, że w Radzie państwa będą zapewne znaczne zmiany poczynione, — wszelako i przeważająca część stronnictwa rządowego ma być tegoż zdania. Rząd węgierski jednak jest temu przeciwny, i domagać się będzie równoczesnego traktowania tych projektów, aby cała ugoda do końca czerwca załatwioną być mogła.

Do powyższych wiadomości *Pesti Napla* dodają austriackie pisma półurzędowe, że w Radzie państwa rozprawy komisyjne nad projektami ugodowemi rozpoczną się w kwietniu, a równocześnie zbiorą się we Wiedniu w drugiej połowie kwietnia delegacje wspólne. O zwołaniu więc sejmów na kwiecień, jak to zrazu było ułożone, mowy być nie może.

Prawybory do sejmu tyrolskiego już są ukończone i wypadły w duchu anticentralistycznym, czyli, jak *Pressy i Blatty* wołają, w duchu klerykalnym. Ponieważ wybory nastąpią d. 21. bm. więc stronnictwo anticentralistyczne, tj. ogromna większość kraju, urządza na 19. bm. tj. na św. Józef, obchody zwycięstwa w prawyborach, które spotęgują ducha do wyborów.

Wszystkie dzienniki moskiewskie zgodne są w tem, iż zawarcie pokoju pomiędzy Serbią a Turcją nietylko że nie zmienia położenia dyplomatycznego Moskwy wobec Porty, ale owszem staje się wypadkiem, decydującym carat do rozpoczęcia wojny w sprawie uciśnionych Słowian. Przed niewielkim czasem, gdy zima pozwalała wystąpić czynnie, stosunki dyplomatyczne, tudzież objawy nieprzyjaźni, które wszystkie, wtedy zniewalały carat do wstrzymania i odroczenia działania na Wschodzie, dzisiaj znowu — piszą dzienniki moskiewskie, jedynie kwestja drogi niedogodnych dla pochodu wojska powstrzymuje wojnę. Moskwa w obecnym stanie jednak z każdym dniem traci coraz więcej wpływu w świecie dyplomatycznym, wpływ też, jaki wywierała dotąd na rajasów, zaczyna powoli upadać, — są to zaś straty niepowetowane. Sam fakt zawarcia pokoju Serbów z Turcją jest demonstracją wykazującą, jak dalece Serbowie przestali Moskwie ufać, że przyszła dla nich chwila choć późnego opamiętania. *Messager de Vienne*, organ poświęcony interesom wschodnim, podaje z Konstantynopola ciekawą korespondencję, wykazującą, że i Grekom oczy nareszcie się otworzyły, że poznali jak moskiewską przyjaźń cenić należy. Korespondencję ową podajemy w dosłownem tłomaczeniu:

„Broszura *Les Responsabilités* — powiada korespondencja wspomnianego czasopisma, wzbudziła niemałe wrażenie we wszystkich warstwach ludności Konstantynopola. Grecy zostali najwięcej zdziwieni [illegible] zawartemi w tej broszurze i zobaczyli jasno, iż Moskwa korzystając z pozorów ich przyjaźni, bezustannie podkopywała narodowość grecką, i starała się wszelkiemi sposobami ograniczyć ich stanowisko w Turcji i Macedonii.

W jednym dokumencie wzmiankowanej broszury jest mowa o subwencji 5000 rubli, przeznaczonych dla greckiego dziennika *Clio* wychodzącego w Tryeście. Pięknie redagowany ten dziennik, stał się od lat kilku jednym z najpoważniejszych organów greckich. W ostatnich czasach bardzo zręcznie, bo pozornie tylko począł zbijać idee przeciwne Moskwie, które były propagowane pomiędzy Grekami, a jednocześnie zaczął bronić sprawy Słowian, popierając myśl przymierza grecko-słowiańskiego, to jest moskiewskiego.

Ogłoszenie w broszurze, iż dziennik ten pobiera moskiewską subwencję, wytłómaczyło tę politykę. Gdy się wiadomość o subwencji rozszerzyła w wielu miastach greckich, prenumeratorowie zwrócili redakcji numera, które im były posłane, w Konstantynopolu zaś publicznie dziennik *Clio* spalony został. Ta manifestacja miała miejsce 18. lutego na Perze w obecności przeszło 3000 osób zgromadzonych w okolicach klubu handlowego. P. Apostolides, Grek, miał mowę z tego powodu. Mowa jego była przyjętą oklaskami, zawierała zaś w sobie protestację przeciw moskiewskim intrygom i wezwanie do Helenów aby złączyli się z Turkami i wspólnemi siłami zwalczali p a n s l a w i z m.“ (*Messager de Vienne* powiada: *Slavisme*, zapewne przez pomyłkę: przep. red.).

Moskwa więc zaszczepiła pomiędzy Grekami głęboką niechęć ku sobie. Gdy i Słowianie przejrzą i podobnie jak Grecy odwrócą się od niej — Moskwa nie będzie mogła szerzyć zaborów na Wschodzie.

Propaganda publiczna najstraszniejszego terroryzmu.

Obojętność, z jaką Europa patrzy na rosnące w jej oczach, z każdym dniem niebezpieczeństwo, jest przerażającą i śmieszną zarazem. P r z e r a ż a j ą c ą, bo nic a nic nie robi się dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa; przeciwnie, robi się wszystko, aby je zwiększyć i przyspieszyć; ś m i e s z n ą, bo ci, którzy widzą zbliżającą się katastrofę, patrzą na zapowiadające jej wybuch objawy, z naiwną nieświadomością dziecka, bawiącego się ogniem na beczce prochu.

Każdy kto zna historję i rozsądnie patrzy na przyczyny wszelkich zdarzeń, wie, że gdyby nie postępowanie wsteczników, arystokracji, duchowieństwa i całego tak zwanego „stronnictwa konserwatystów“, nie byłoby owego strasznego 1793 roku; gdyby nie niedołężność francuskiego rządu, gdyby nie Leboeuf, Trochu, Thiers, Favre i wszystkie im podobne p o w a g i, działające „w imieniu narodu“ [to znaczy idące p r z e c i w n a r o d o w i], słowem, gdyby nie Wersalczycy, nie byłoby paryskiej k o m u n y, straszniejszej od 93 roku.

Tysiące podobnych przykładów można by przytoczyć.

A nikt nie chce widzieć, że gdyby nie wojsko, nie wojny, nie podatki, gdyby nie służalstwo wspierające despotyzm, gdyby nie reakcyjna prassa, gdyby nie szalony upór i zadziwiająca ślepota wsteczników, gdyby nie sponiewieranie wszystkich praw człowieka i narodów, nie byłoby s o c j a l n e j d e m o k r a c j i, której następstwa staną się straszniejsze i od 93 roku, i od paryskiej komuny.

Wy wszyscy, którzy czytacie te słowa z uśmiechem szyderstwa, albo niecierpliwie wzruszając ramionami, wy, którzy mówicie ze spokojem: „A wojsko!“ schowajcie ten numer gazety, a zapamiętajcie sobie tę przestrogę. Później, może prędko, powiecie, czy była słuszną, czy godną wyszydzenia. „R i r a b i e n q u i r i r a l e d e r n i e r.“

Nie trzeba tu dodawać: „U t i n a m s i m f a l s u s v a t e s.“ To nie proroctwo. Wszak zaćmienia księżyca, które było przed kilku dniami, nikt nie zapowiadał proroczym duchem. Wypadło z rachuby.

Nie trzeba tu dodawać: „Obym był fałszywym prorokiem,“ gdyż następstwa propagandy socjal-demokratów są nieuniknione, jak nieuniknionem było owo zaćmienie księżyca. One muszą się spełnić. Dlaczego? Bo zaciekła partja reakcjonistów nie chce ustąpić.

Od niej zależałoby zażegnanie niebezpieczeństwa, to jest zadosyćuczynienie wymaganiom nieubłaganego postępu, zadosyćuczynienie słusznym żądaniom narodów. Nie chce!

Dotąd można wprawdzie powiedzieć: „Za późno“, i „jeszcze dość wcześnie.“ Ale jeszcze chwila... a już będzie z a p ó ź n o!

Co to jest s o c j a l n a d e m o k r a c j a? Czy wszyscy wiedzą zkąd powstała?

Gdy zaborcze rządy zniszczyć chciały narodowość, gdy zasady narodowości nie uznały, kładąc na ich miejsce p a ń s t w o w e zasady, gdy powiedziały: „Naród, to mieszkańce państwa. Jest naród „r o s y j s k i“, niemiecki i t. p. Innych znać nie chcemy!“, gdy nakoniec służebne dziennikarstwo poszło ręka w rękę z zaborczemi rządami, tłumiąc wszelki objaw życia uciśnionych narodów: wtedy doprowadzeni do ostateczności obrońcy uciemiężonych zawołali: „A! mówicie, że nie ma już n a r o d ó w? To my wam pokażemy, że jest s p o ł e c z e ń s t w o. Tego nie zagrzebiecie ani stosami waszych dyplomatycznych aktów i protokołów, ani stosami waszych oficjalnych i przedajnych dzienników. Nie chcecie uznać praw n a r o d o w y c h; będziecie musieli uznać prawa s o c j a l n e. Nie chcecie uznać praw wolnych o b y w a t e l i; będziecie musieli uznać prawa wolnych l u d z i. Powiadacie, że państwo ma swoje prawa; a my wam okażemy, że lud ma swoje prawa; bo nie ma państwa bez ludu. To co wy nazywacie narodem, jest tylko piaskiem, który nam w oczy rzucacie. Chcecie tem połechtać narodową dumę; ale my się na tem znamy. Dawniej, za czasów feudalnych, niewolnik [servus] nazywał się niewolnikiem, wasal wasalem, lennictwo lennictwem, pańszczyzna pańszczyzną. Dziś wymyśliliście mnóstwo nazw natomiast, ale rzecz została ta sama. Dziś wmawiacie w nas, że wasz despotyzm jest cywilizacyjną misją, sławą państwa itp., a czynności wasze ukrywacie pod sztandarem l i b e r a l n e j r z ą d o w e j o p i e k i. Dawniej, nad karkiem naszych praojców stał otwarcie urzędnik z batogiem; dziś nad naszą głową zawieszony wiecznie wasz u o r g a n i z o w a n y s y s t e m. Musimy pracować i płacić podatki na wasze wojska, na wasze zbytki, na wasze kancelarje. Z dwojga złego lepszym był batóg. Myślicie, że nas przekonacie waszemi sofizmatami i waszem służalczem rozumowaniem; my naprzeciw waszym sofizmatom postawimy niczem nieprzepartą logikę. A czas pokaże, kto ma słuszność. Najpotworniejsze czynności wasze nazywacie l e g a l n e m i, a odrzucacie nasze najsłuszniejsze żądania, które jedynie są prawomocne. Od tak dawna prosimy was łagodnie i z pokorą, ostrzegamy was, chcemy wam trafić do przekonania, chcemy w a s i s i e b i e oszczędzić; nareszcie zniecierpliwieni oburzamy się, walczymy, dajemy męczenników. Nic to nie pomaga! Walczycie przeciwko nam bronią nieszczęśliwych ofiar waszych, braci naszych, których zamieniliście w bezmyślną maszynę, albo piórami nikczemnych służalców. Wywróciwszy sami porządek, nas oskarżacie o naruszanie porządku. Mówicie, że r a c j a po waszej stronie, bo po waszej stronie u l t i m a r a t i o: armaty. I my mamy sposób przekonania was.“

Taką jest g e n e s i s socjalnego demokratyzmu. Taką jest zapowiedź terroryzmu.

— Gadanina! — powie kto może — strachy na lachy!

Ej! niech nikt nie igra z ogniem w prochowni! Przytoczone tu wyrazy są d o s ł o w n e m s t r e s z c z e n i e m kilkunastu organów socjalno-demokratycznego stronnictwa.

Faktów! — zawoła kto.

Czy taka propaganda nie jest faktem? Czy to nie przekonywa? Trzebaż jeszcze więcej dowodów? Oto są:

Lipsk jest centralnym punktem socjalistów i rezydencją przewódzców tego stronnictwa. Niech nikt nie myśli, że oni odbie-

---

NA POBOJOWISKU.

Nowella

Sewera.

(Ciąg dalszy. *)

Przegląd się skończył, wódz odjechał, żołnierze dumni i szczęśliwi ucztowali, dostawszy podwójne racje wina i mięsa.

Pułkownik wieczorem w najbliższej kantynie obchodził uroczyście przyjęcie do grona oficerów nowego kolegi, Wawrzeńca Piotra Otręby. Jenerał z Dijon przysłał złote szewrony, które świeciły na mundurze starego wodza.

Oficerowie serdecznie przyjęli zacnego i dzielnego żołnierza. Pułkownik przysięgał, że Otręba więcej wart jak wszyscy sztabowcy na świecie, z nadzieniami rozumów pod czaszką, major zadeklamował okolicznościowy wiersz, kapitan wyciął mówkę — i nareszcie całe dobrane grono było „śmieszna rzecz“ podcięte — oprócz Otręby, który nie mógłby zirytowanych ze wzruszenia nerwy uciszyć beczką wina — i kapitana tęskniącego za swym przyjacielem, zostawionym w małem miasteczku na łasce pani merowej.

Nastała noc—pierwsza po dwóch tygodniach spokojna noc w obozie dla naszego miniaturowego korpusu.

Jakieś niezwykłe wieści musiały nadejść do głównej kwatery. Patrole przelatywały kłusem, ordynanse mijali się w galopie. Nasz młody wódz późno już powrócił z Dijon. Zaniepokojony o prawe skrzydło armii, a głównie o los swych żołnierzy, odziany w kożuszek przebiegał biwaki swego obozu, mając przy sobie siedmiu tylko ordynansów i dwóch oficerów.

Wtem dano mu znać z grangardy wysuniętej na sam cypel prawego skrzydła, o pewnych niepokojach ze strony nieprzyjaciela, jakie się dają widzieć z placówek, otaczających grangardę.

Jenerał pochwycił dwie kompanie piechoty, wysłał posłańca do majora, aby obóz trzymał w pogotowiu i czekał od niego rozkazów. Sam zaś pospieszył z półbatalionem do zaniepokojonej grangardy.

Z poblizkiego wzgórza widać było w oddali migające światełka, które świeciły i gasły przebiegając z miejsca na miejsce.

Światełka te zdradzały pewien niezwykły, a tajemniczy ruch. Wysłana pikieta z sześciu ułanów i podoficerem niepowracała.

Raptem światełka gasły i nastała cisza, przerywana cichemi westchnieniami ziemi, czy przez daleki szmer wody, czy łagodny szum drzew, lub też od przytłumionych po murawie stąpań ludzkich.

Dwie kompanie złożyły broń w kozły, na grangardzie do ogniska dorzucono drzewa. Ogień buchnął płomieniem. Młody wódz siadł przed ogniskiem i ze znużenia zadrzymał. Pewno we śnie całował żonę i przyciskał dzieci, gdyż się uśmiechał.

Strzał na placówce przerwał ciszę. Żołnierze na grangardzie pochwycili broń, półbatalion szykował się do marszu.

Jenerał wysłał oficera z rozkazem, aby major z batalionem piechoty szybko przybywał. Dwom kompaniom kazał postępować za sobą, gdy sam ze swemi ordynansami pospieszył do miejsca, zkąd wyszedł strzał.

Dziwnem było, że nikt z przeciwnej strony nie odpowiedział na wystrzał naszej pikiety. Należało się domyślać, że jeżeli był nieprzyjaciel, to znajdował się daleko, lub żartował sobie ze strzałów jednego żołnierza.

Temi myślami zajęty młody wódz biegł naprzód, a za nim ośmiu wiernych towarzyszy.

Płaszczyzna kończyła się dwoma wzgórzami, przez środek których przechodził wąwóz, skręcający się w półkole. U wyjścia tego wąwozu stała nasza placówka.

Jenerał nie namyślając się wbiegł do wąwozu, i znikł na zakręcie, a za nim ośmiu wiernych towarzyszy.

Za chwilę dał się słyszeć huk stu karabinów i znowu cisza zaległa.

Ani jednego westchnienia, ani jednego jęku. Cisza co zwiastuje śmierć, straszy lub mówi o burzach.

Żołnierzom zadrgały serca, pochwycili broń do biegu i pomaszerowali naprzód, ile sił starczyło. Żołnierz jest niebezpieczny, gdy się uśmiecha w boju, lecz strasznym gdy usta zacina, głowę schyla idąc na oślep i brwi marszczy, wtedy pragnie on zemsty i biada tym, którzy się ośmielą opór mu stawić. Wtedy już nie pyta ilu ich jest, lecz gdzie są.

Nasi żołnierze biegli, Prusacy wydobywali się z wąwozu. Czoło ich kolumny zobaczyło naszych wiarusów, zatrzymało się i rotowy, zaledwo sformowany ogień przeszedł po linii.

Kilku padło z szeregu, lecz to nie wstrzymało gwałtownego jak burza ataku. Nie ma żołnierzy, którzyby znieśli z bliska napad nieprzyjaciela z bagnetem w ręku, i to ludzi zdecydowanych zginąć lub pomścić śmierć wodza, a cóż dopiero Niemcy?

Niemcy nie czekali, kolumna ich zachwiała się, pochyliła naprzód i w tył, raptem zawróciła niknąc w wąwozie.

Dwie kompanie wpadły do wąwozu, wyrzucając Prusaków na płaszczyznę.

Tu się dopiero rozpoczął ogień, na który cały obóz odpowiedział alarmem.

Przybyło parę batalionów piechoty, za niemi baterja dział.

Niemcom nie udała się nocna wycieczka, cofali się, nie domyślając się, jaką ranę zadali pierwszej brygadzie i garstce towarzyszów młodego wodza.

Leżał wsparty o bryłę ziemi, spadłą z wąwozu. Pałasz w jednej ręce, w drugiej rewolwer — niezastygły uśmiech na ustach, i na czole zamrożony mars. O kilka kroków za nim zbitych w jedną masę ośmiu towarzyszy.

Trzy kule niemieckie przeszyło pierś jenerała. Tryumfator w południe, wieczorem poległ na swych wawrzynach, zabity jak pies w zasadce w nocy przez bohaterów rabunku, podpaleń i morderstw... Poległ w tej samej chwili, gdy nad wodami Lemanu matka tuliła dzieci modlące się za ich ojca. Dziwna igraszka losu, człowiek ten drapał się wśród gradu kul na strome szczyty gór kaukaskich. Ostatnim był, którzy zeszli z placu boju w 64. roku, a pierwszym w ostatniej kampanii. Z największego ognia wychodził niedraśnięty, i w ostatnich dniach walki poległ, jak gdyby rozstrzelany, albo raczej zamordowany przez zbójców.

Z brzaskiem dnia ciało wodza otoczyli przyjaciele i żołnierze. Doktor patrzył na rany i milczał, pułkownikowi łzy świeciły w oczach, przeklinał Niemców, i groził im pięścią. Major i kapitan stali uroczyści i zamyśleni. Głośna rospacz Otręby ocuciła z odrętwienia wszystkich. Po twarzach płynęły łzy ciche na widok starego wiarusa łamiącego ręce. Podobny on był matkom, patrzącym na zwłoki dziecka. Stary wiarus rospaczał głośno i otwarcie, bo miłość jego była wielką, boleść szczerą, a serce proste.

Przyniesiono nosze, na jednej złożono ciało wodza, na drugich ośmiu towarzyszy. W pochodzie przez obóz żołnierze prezentowali broń, sztandary pochylały się, pogrzebowy orszak szedł w milczeniu, a na jego czele Otręba, pułkownik, major i kapitan.

W chwili, gdy mijali bramy Dijon, w mieście u stóp Lemanu, przebudzone dzieci szczebiotały o ojcu, a serce matki na przemiany biło z radości nadzieją, lub ściskało się z niepewności i przeczuć...

Nazajutrz rano na prawem skrzydle naszej armii Niemcy przygotowywali się do ataku. Odpowiednio do tego manewru i linia obronna naszej armii, osłaniająca Dijon, zmieniła swój front. Prawe skrzydło stanowiło środek, lewe posunięto naprzód, grożąc Niemcom odcięciem od ich komunikacji z krajem, prawe zaś cofnięto ku Dijon dla wzmocnienia w danym razie środka armii, lub osłonięcia miasta.

Dzień cały dwa wojska w bojowym szyku stały naprzeciw siebie. Armia południowa była przygotowaną do przyjęcia ataku. — Niemcy czekali. Czy na posiłki?

W głównym sztabie starego wodza uradzono ze wschodem słońca zaatakować Niemców, aby wyjść z niepewności, która w każdym razie demoralizuje ludzi, a tem więcej ludzi jako żołnierzy.

Już — już nasze tyraliery posuwali się naprzód, za niemi kolumny pierwszej linii bojowej. Oficerowie sztabu wyszukiwali dla naszych baterji miejsc dogodnych, gdy parlamentarz ze strony Niemców ukazał się, posuwając się ku szeregom, a z głównej kwatery kilku ordynansów pędziło, co koń wyskoczy, do naszych dowódzców. Zatrąbiono do odwrotu, wojska stanęły w miejscu.

Armistycjum (zawieszenie broni) wpadło dziesięcioma telegramami do Dijon, i rozbiegło się po całej Europie. Armia południowa wróciła na swe stanowisko, Niemcy odstąpili nieco z pod Dijon, oznaczono linię demarkacyjną, i oczy wszystkich z biciem serca zwróciły się na Paryż, czekając rychłoli milion ludności, obleganych przez dwakroć stotysięcy żołnierzy, złoży broń, przejdzie po pod jarzmem upodlenia i hańby, składając zwycięzcom pięć miliardów złota okupu. Pierwszy to fakt w dziejach świata. Nie jesteśmy zdolni objąć jego ogromu, gdyż jeszcze zbyt blisko niego stoimy.

Nauki dla ludzi i narodów?... jak gdyby ludzie i narody nie były przykute do przeszłości — nie miały na barkach innych konsekwencji, nie musiały robić dziś tego, co inne każą wczoraj, a nie robiły wedle zasobów sił ducha, rozumu, energii i moralności nagromadzonej pracą kilku pokoleń.

Nie chcę więc mówić o naukach płynących z wielkich faktów, jednak gdyby pytano się mnie o radę, powiedziałbym: W ciężkich chwilach zagrożonej ojczyzny, nie wybierajcie sobie na przewódzców — ludzi partji, bo ci po za interesami partji, nie dojrzą wielkich spraw narodu. Broniąc partji zgubią kraj, skompromitują naród. Żołnierz w podobnych wypadkach może się stać bohaterem, spełniając tylko swój obowiązek, — człowiek partji — zdrajcą i nikczemnikiem.

Trochu poddał Paryż... (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 18, 19, 20, 21 23, 27, 28 29, 33, 35, 40, 41, 42, 43, 49 i 50.

rają rozkazy zkądkolwiek. Przeciwnie: z Lipska rozchodzą się rozkazy na wszystkie strony do Moskwy, do Włoch, do Francji, do Londynu a nawet do Ameryki. Niech też nikt nie myśli, że naczelnicy tego stronnictwa są to prości rzemieślnicy bez ukształcenia. Owszem: Hasenclever i Liebknecht są znakomitymi publicystami, odznaczają się wielką znajomością rzeczy społecznych pod każdym względem, historycznym, finansowym i ekonomicznym. Bebel tokarz, człowiek bardzo ukształcony, jest jednym z najlepszych mowców w Europie. Jego wymowa ma w sobie coś przerażająco zimnego a przekonywającego. Ten tryumwirat jest olbrzymią potęgą. Miljony robotników są na jego rozkazy; a solidarność socjalnych demokratów zdumiewająca.

Niemcy tedy stają w obronie uciśnionej ludzkości. Świat przewrócony na wspak!... Niemcy na czele liberalizmu!... ale jakiego liberalizmu?!...

Od kilku miesięcy zamiast dwóch pism oficjalnych postanowiono na kongresie socjalistów wydawać „jeden, na całe Niemcy oficjalny, centralny organ socjalnej demokracji.“ Wychodzi więc w Lipsku, pod redakcją Hasenclevera i Liebknechta, pismo „Vorwärts“ [Naprzód!]

W 1. numerze tego pisma czytamy następujące zasady. Najprzód powiedziawszy, że „Russland ist das Musterland für das neu deutsche Reich“ i przytoczywszy oburzające sądy tego państwa nad mniemanymi „przestępcami politycznymi“, autor ze zgrozą mówi o wszystkich tego rodzaju sędziach i urzędnikach, a tak kończy: „Dla takich potworów śmierć byłaby zbyt łagodną karą, a słup latarniany zaszczytem. Gdy proletarjat raz się podniesie a swych ciemiężców zabijać pocznie jak psy wściekłe, to zaprawdę nikt nie będzie śmiał utrzymywać, że zemsta zaszła zbyt daleko.“

Zdaje się, że to komentarza nie potrzebuje. Każdy widzi, iż jest to wyrafinowana propaganda zemsty i pastwienia się okropnego. Dalej zajść nie można.

A kto temu winien?

Nie zapominajmy, iż ten dziennik liczy 120.000 [wyraźnie: sto dwadzieścia tysięcy] prenumeratorów. Przypuśćmy, że ta liczba jest przesadzoną, można z pewnością powiedzieć, że to jedno tylko pismo czyta więcej niż sto tysięcy osób. Przypuśćmy, że liczbę prenumeratorów lub czytelników można zredukować do 12.000, a z tych tylko tysiączna część przejmie się takiemi zasadami, to z tego tylko źródła wyszłoby dwunastu takiemi zasadami przejętych apostołów.

Ale liczba pism w tym duchu wzrasta w przerażającej proporcji, we wszystkich krajach.

Możnaby jeszcze mnóstwo innych przytoczyć zdań tego rodzaju. Poprzestańmy tymczasem na dwóch przykładach.

Jeden socjalny demokrata dowodzi, iż „trzeba zniszczyć, z ziemią zrównać wszystkie pagody [kościoły], strasburgską wieżę, katedrę kolońską, medjolańską, wszystkie muzea, galerje obrazów i t. p., bo to wszystko nie ma żadnego celu.“

Inny, gdy mu na zebraniu dowodzono, że socjalistów zawsze zwycięży armia, Dummköpfe! [głupcy!] zawołał. Alboż my z armią bić się będziemy? My zaczniemy od bezbronnych; od żoneczek, od siostrzyczek naszych ciemiężców. Potem się poprobujem. Oni mają Mausergewehr a my — petrol!“

Kto temu winien? kto temu winien?

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 3. marca.

(*Y.*) Sprawa kolei Połndniowej, rozstrzygnięta w myśl rządu na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, pozbawia faktycznie skarb państwowy bardzo znacznej sumy. Po utracie królestwa Weneckiego sprzedał rząd austrjacki towarzystwu kolei Południowej weneckie linie za kwotę 30 milionów lirów, którą sumę do dziś dnia towarzystwo dłużne jest rządowi austrjackiemu. Rząd włoski rozdzielając sieć kolejową i nabywając na własność włoskie linie, nie objął tego długu jako ciężaru hipotecznego kolei, przez co wypłacalność tej sumy stała się więcej niż problematyczną. Przy rokowaniach w Bazyleji, które jako rezultat wydały znany traktat bazylejski, austrjaccy pełnomocnicy w niczem nie starali się ubezpieczyć należytości swego rządu, występując raczej w szranki w obronie interesów innych wierzycieli, w szczególności zaś medjolańskiej kasy oszczędności i właścicieli bonów 6 procentowych. Prócz tych 30 milionów, przekazanych jako dług bieżący przez towarzystwo kolei Południowej kiedyś (a właściwie nigdy) do zapłacenia — dłużne jest to samo towarzystwo rządowi austrjackiemu 27 i pół milionów guldenów tytułem części ceny kupna linii wiedeńsko-tryesteńskiej. Suma ta ma być pokrytą z nadwyżki ruchu linij austro-węgierskich, nadwyżki prawie illuzorycznej, jeśli zważymy że już w r. 1880 będzie towarzystwo kolei Południowej opodatkowanem. Takie postanowienia mniej więcej zawiera traktat bazylejski, w którego obronie wczoraj kruszyło ministerstwo kopie przez swego giermka, p. Herbsta. Że stronnictwo postępowe tym razem z słusznem wystąpiło żądaniem ubezpieczenia należytości skarbu państwowego, powinien stan finansowy kolei Południowej najlepiej dowieść. Kolej Południowa posiada w Austro-Węgrzech 304, we Włoszech 410 mil. Stosunek akcyj do pryorytetów nigdy nie powinien być inny jak 2 : 3. Tymczasem przy tej kolei stało się zupełnie inaczej. Towarzystwo żyło z konta budowy (Bau-Conto) i płaciło bardzo wysokie dywidendy i doszło ostatecznie do następującego rezultatu: kapitał wynosił 150 mil., 3-procentowe pryorytety 827 mil., 5-procentowe obligacje 50 mil., bony 154 mil., razem 931 milionów guldenów czyli do długu sześć kroć większego, aniżeli kapitał akcyjny. Dalsze długi robiono jako bieżące. Przy podobnym stanie nie wystarcza cały dochód na zapłacenie procentu i amortyzacji.

P. Herbst z lekkością woltyżera przekroczył wszelkie niebezpieczeństwa, zagrażające obydwom sumom (10 milionów za linie weneckie, 27½ milionów za linie wiedeńsko-tryesteńskie), i o dziwo, zyskał swoją wymową dla rzeczy ministerjalnej posłów polskich, którzy przedtem poparli byli przeciwny wniosek p. Mengera.

Jakie wyższe względy pokierowały Kołem polskiem tym razem, nie umiemy odgadnąć; faktem zaś jest, że ministerstwo ile razy znajduje się w kłopocie, ze strony opozycji zawsze znajduje odsiecz.

W niektórych dobrze poinformowanych głosach miejscowej prasy znajdujemy zapewnienie, że przed świętami z pewnością nie będą przedłożenia ugodowe wniesione na stół parlamentu. Taryfy cłowe przedstawiają nieprzewidziane trudności, które dużo czasu zabiorą. P. Szell przeważnie w sprawie statutu bankowego konferował z de Pretisem, jednak jak dalece postąpiły wspólne prace, o tem ani wzmianki nie napotykamy w komunikatach biura prasowego. Widocznie więc i tekstowanie nie idzie gładko. Zkądinąd otrzymujemy wiadomość, że podczas wczorajszych obrad ministerjalnych, na których i zastępcy banku narodowego wzięli udział, zgodzono się powierzyć bankowi redakcję zmodyfikowanego projektu Lucama, oczywiście w celu zapobieżenia technicznym nonsensom, w jakie stylizacja ministerjalna z pewnością by obfitowała.

Dzisiaj toczyły się obrady w czterech wydziałach Izby poselskiej, a mianowicie: w wydziale reformy podatkowej, petycyjnym, w wydziale dla wniosku Contadiniego i kolejowym. W tym ostatnim debatowano dalej nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem sanacji. Dziś wieczorem ma się zebrać wydział ekonomiczny dla obradowania nad tak zwaną sprawą marek firmowych.

Wydział dla projektowanej ustawy przeciwko lichwie i opilstwu w Galicji załatwił z ustawy przeciwko lichwie §§. 3., 4. i 5. Ważnym wydaje się nam §. 6., który zawiera poprawkę dr. Rydzowskiego, brzmiącą dosłownie: „W wyrokach, jakie sędzia cywilny wedle §§. 3, 4. i 5. powinien wydać, nie jest on związany do dowodów prawnych, lecz obowiązany wyrokować wedle swego przekonania po sumiennem zbadaniu materjału dowodowego“. §. 7. (dawniejszy 5.) przyjęty bez zmiany wedle wniosku rządowego.

Na tem skończono obrady.

Kraków d. 4. marca.

(Nasze instytucje finansowe: Bank dla przemysłu i handlu, Towarzystwo zaliczkowe, Bank Koschesa.)

Z trzech tutaj wyliczonych zakładów pożyczkowych, Bank dla przemysłu i handlu największemi rozporządza środkami, najmniej jednak oddziaływa na przemysł i handel, raz, że pieniędzy nie daje jak małemu kółku ściśle z dyrekcją związanemu, powtórnie, że liczby przepisanej dyrektorów nigdy niema w komplecie, strona odsyłana jest z dnia na dzień, aż nareszcie ciągłem a nadaremnem chodzeniem zmęczona, daje za wygranę i idzie szukać kredytu gdzieindziej. Jeżeli przypadkiem dyrektorowie się zejdą, wtedy sesjonują, każą drzwi na klucz zamykać, nikogo nie wpuszczać, a tak znowu interesa bankierskie są zatamowane, czynności więc tego banku nie mogą iść regularnie, funkcjonuje on tylko dorywczo, tak od niechcenia i z łaski. Przemysł wspiera ten bank o tyle, o ile sam jest producentem, tj. większą część swego kapitału więzi w dwóch fabrykach cukrowych do niego należących, z których dawniejsza w Kaźmirzy Wielkiej dawała zaledwie 2½ do 3%, dopiero p. Adam Potworowski wziąwszy ją w administrację podniósł dochód do 30%, co bank zachęciło do postawienia własnym nakładem drugiej cukrowni przy Proszowicach. W ruch ona weszła dopiero tego roku, administrację obydwóch tych fabryk powierzono p. Franciszkowi hr. Łubieńskiemu. Jaki będzie rezultat tej administracji, nie wiadomo, nikt jednak bystrości i rzutności nowemu administratorowi nie odmawia, chodzi tylko czy się znajdzie dobra wola i wytrwałość. Działalność banku skuteczniejszą i widoczniejszą jest w Królestwie niż w Krakowie, i można by go śmiało nazwać bankiem dwóch fabryk cukrowych, ściśle z ich losem złączonym.

Towarzystwo zaliczkowe, którego dyrektorem z władzą dyktatorjalną jest p. Kiciński, więcej obiecywało niż dotrzymało. Dyrektor chciał wszystkich obowiązać, pożyczano hojnie do największej wysokości statutem przepisanej, chęć popularności zapewne tyle ważyła, ile pragnienie dopomożenia wszystkim. Ktoś pożyczył od drugiego 20 złr., składał je w kasie Towarzystwa, czem zostawał czynnym członkiem, zaraz wypożyczał z Towarzystwa 100 złr., z tych udzielał znowu jakiemuś kompanowi 20 złr., który tę samą z niemi zrobił operację i tak szło w nieskończoność. Dzisiaj trudno te wierzytelności ściągnąć, Towarzystwo musi się zadawalniać procentem, prolonguje zaś ustawicznie dawniejsze zobowiązania. W książkach jest porządek wszelki, tylko w kasie zwykle pustki. Towarzystwo, które powinno było stać na gruncie czysto-finansowym, ściśle przestrzegać wypłacalności dłużnika i poręczycieli, przemieniło się w zakład dobroczynny. Jeden też z członków Rady miejskiej głosował za udzieleniem pożyczki przez miasto Towarzystwu w wysokości 20.000 złr. tem swój głos motywując: miasto obowiązane jest utrzymywać swoich biednych, Towarzystwo zastępowało miasto, słusznie zatem, żeby je bonifikowano. Motywującym był p. Ludwik Zieleniewski, król przemysłowców naszych. Wszystkie inne rozpuszczane wieści o Towarzystwie są niegodną potwarzą!

Najruchliwszem, najintratniejszem przedsiębiorstwem finansowem jest zakład p. Koschesa, jest to bank zastawniczy wypożyczający tytułem kupna zastawionej rzeczy, dając połowę jej wartości a często tylko trzecią część za opłatą 100 procentu. Zakład ten umieścił się na ulicy św. Anny obok uniwersytetu i gimnazjum, operacje też jego odbywają się po największej części między studentami. W kasie ogniotrwałej pana Koschesa mieści się z jakie 600 sztuk zegarków, chociaż udziela ten szlachetny mąż pożyczek i na suknie, słowem na wszystko cokolwiek ma wartość. Pan Kosches prowadzi swój interes otwarcie, za wiadomością policji, zapewne ma i konsens urzędowy, wnoszę to ztąd, że raz *Czas* o tej instytucji nadmienił w swojej kronice miejscowej, nie naraziwszy jednak p. Koschesa na żadną kolizję z władzą, czego dowodem, że swobodnie i regularnie funkcjonuje z wyjątkiem szabasu. Czy p. Kosches jest powinowatym p. Koszesowej skazany na pięć lat więzienia za operacje giełdowe pieniądzmi p. Horodyńskiej, tego nie wiem, zresztą okoliczność ta na operacje p. Koschesa wpływu wywrzeć nie powinna. Na pochwałę p. Koszesa muszę jeszcze powiedzieć, że jest to człowiek nadzwyczaj pilnujący interesu, zawsze go zastać można przy biórku, delikatny, usłużny, dla ludzi mających stosunki z dziennikarzami gotowy nawet do ustępstw, tj. zadowolenia się 80 prct. I są jeszcze ludzie, którzy dobroczynnego wpływu żydowstwa na społeczność polską uznać niechcą! Zaprawdę my jesteśmy niepoprawni. Zresztą niech sobie każdy narzeka na wszystkich żydów, byle dał spokój p. Koschesowi! *A chaque seigneur son honneur!*

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 2. marca.

241 posiedzenie Izby deputowanych.

Prezydent zawiadamia o urlopach członkom Izby udzielonych lub przedłużonych, tudzież o wyborach do komisyj, które w skutek tych urlopów potrzebnemi się okazały.

Minister spraw wewnętrznych nadesłał akta odnoszące się do wyboru 16 członków Izby z wiejskich, a 13 z miejskich okręgów wyborczych w Czechach; wybranym doręczono certyfikaty wyborcze.

Minister handlu nadsyła wniosek do ustawy o warunkach i ułatwieniach w celu wybudowania kolei miejscowej z Wiednia do Aspang. Petycje wniesione odnoszą się do opodatkowania spółek i uwolnienia dochodu do 600 zł. od podatku, gminy zaś okręgu sądowego Mszana dolna żądają utworzenia sądu powiatowego w tej miejscowości.

Według oznaczonego porządku dziennego przystępuje dep. Kronawetter do pierwszego czytania wniosku o oddaniu robót publicznych, który według jego życzenia odesłano do komisji. Następują obrady nad przedłożeniem rządowem o częściowej zmianie kontraktów, zawartych z Towarzystwem kolei Południowej.

Sprawozdawca dep. dr. Herbst wyjaśnia, że przedmiot zatwierdzenia stanowią protokolarne układy rządu austrjackiego z włoskim, i przemawia za przyjęciem wniosku do ustawy.

Dep. dr. Menger przedstawia szkodliwość tych układów, szczególniej ze względu na kredyt kolejowy. Kolej Południowa jest największem przedsiębiorstwem na kontynencie, lecz pod względem finansowym popełniono wielki błąd; gdy bowiem według zdania największych powag kolejowych, stosunek kapitału akcyjnego do pryorytetów i bieżącego długu nie powinien być większym jak 2 : 3, to przy tej kolei wynosił on 1 : 6, gdyż Towarzystwo obracało kapitałem 1082 milionów, z czego na kapitał akcyjny wypada tylko 150 milionów.— Twierdzi mowca dalej, i cyframi dowodzi, że rząd włoski, obejmując większą część kolei na siebie, zawarł z Towarzystwem bardzo korzystny układ, co właśnie dla Austrji jest niebezpiecznem. Kończąc stawia mowca wniosek, aby przedłożenie rządowe odesłane zostało do wydziału kolejowego, do przerobienia na następujących podstawach:

1. Zatwierdzenie konwencji bazylejskiej z 14. listopada 1874 należy do kompetencji Rady państwa, gdyż konwencja ta ważne prawa państwa częścią zmienia a częścią znosi.

2. Zatwierdzenie układów między państwem a Towarzystwem kolei Południowej uczynić zawisłem od zupełnego zabezpieczenia pretensyj państwa z powodu sprzedania temu Towarzystwu lombardzko-weneckich i południowych linij austrjackich.

3. Kwestję zatwierdzenia tych układów zbadać także ze stanowiska wpływu jaki one wywrą na kredyt austrjackich kolei żelaznych, szczególniej zaś czy przyszłe wyłącznie austrjackie Towarzystwo kolei Południowej, w obec więcej jak dwa miliardy franków wynoszących zobowiązań, może liczyć na trwałą egzystencję.

4. Niejasne do opodatkowania od 1. stycznia 1880 r. odnoszące się przepisy, zastąpić niewątpliwemi i stanowczemi.

Sprawozdawca również cyframi dowodzi, że kontrakt między Towarzystwem kolei a rządem włoskim zawarty, dla tego ostatniego nie jest tak bardzo korzystnym, przedstawia rzecz ze stanowiska prawnego, dowodzi, że wniosek nie nakłada na państwo żadnych nowych ciężarów i że interes państwa zgadza się tutaj z interesem Towarzystwa.

Przy głosowaniu odrzucono wnioski Mengera a przyjęto wnioski wydziału w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wnioski do ustawy o zmianach ordynacji wyborczej do Rady państwa, co do Austrji Dolnej (sprawozdawca dr. Wedl), i co do Galicji (sprawozdawca dep. br. Baum), przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Zmiany ordynacji wyborczej w Galicji odnoszą się do gmin wiejskich, ustęp 12 obejmujący powiaty Przemyśl, Bircza (teraz Dobromil) i Mościska, tudzież ustępu 17. powiaty Lwów, Gródek i Janów.

Do wydziału petycyjnego wybrany dep. Ladenburg, do wydziału dla podatku konsumcyjnego od mięsa dep. Canaval, a do wydziału dla procedury cywilnej dep. Kochanowski i dr. Zaillner.

Następne posiedzenie 6. marca, którego porządek dzienny jest następujący:

1. Sprawozdanie komisji budżetowej o szóstem rocznem sprawozdaniu komisji dla kontroli długu państwa. 2. Wybór członka do wydziału legitymacyjnego i ekonomicznego. 3. Wybór członka do wydziału reformy podatkowej. 4. Sprawozdanie wydziału kolejowego o ustawie policyjnej i kolejowej. 5. Sprawozdanie tegoż wydziału o ściągnięciu kaucji morawsko-szląskiej kolei żelaznej. 6. Sprawozdanie nad wnioskami dep. Foregera i Umlaufta o zmianie ustawy prasowej.

Przegląd polityczny.

Rzadko kiedy się zdarza, żeby doniesienie dziennikarskie tak fatalnie i tak prędko zostało zdementowane, jak właśnie przed 40 dniami puszczona w obieg przez *Times* pogłoska o demobilizacji armii moskiewskiej. Nietylko bowiem — jak to donosiliśmy swojego czasu — zaprzeczyła natychmiast *Agence Russe*, nietylko Derby oświadczył w parlamencie, że o czemś podobnem nic zgoła nie wie; ale nadto wszystkie listy z Moskwy przynoszą wręcz przeciwne wiadomości. Moskwa nietylko nie myśli o demobilizacji, ale właśnie mobilizuje ostatnie swe dotąd nietknięte okręgi wojenne, a na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i Besarabii zaprowadza stan oblężenia. „Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem dnia 24. lutego, — pisze petersburgski korespondent *Pol. Corr.* — postanowiono zaprowadzić stan oblężenia w południowo-zachodnich guberniach. W celu przeprowadzenia tej uchwały wydano następujące rozporządzenia: 1) Rady powiatowe (ziemstwa) i Rady miejskie w guberniach, objętych stanem oblężenia, w takim tylko razie zwołane być mogą na posiedzenie, jeżeli przedmiotem ich obrad będzie zadośćuczynienie potrzebom armii; w tym wypadku postanowienia ich będą prawomocne, chociażby na posiedzeniu nie było tylu członków, ilu do zwykłych uchwał potrzeba. 2) Jedynie gubernatorom wojennym przysługuje prawo zwoływania Rad powiatowych i miejskich na posiedzenia. 3) Ziemstu dozwala się w naturaljach zamiast w pieniądzach wypłacać przypadające nań kontrybucje wojenne. 4) Gubernatorom otwiera się w kasie rządowej kredyt do wysokości 5.000 rubli na potrzeby przeprowadzenia oddanej w ich zarząd gubernii w stan oblężenia.“

Nie donosi jednak ten korespondent, od kiedy w sąsiednich z Galicją prowincjach stan oblężenia zaprowadzić postanowiono. A że doniesienia jego przeważnie są prawdziwe, tego zdaje się czytelnikom naszym nie potrzebujemy przypominać. Podnosiliśmy już bowiem kilkakrotnie, że wszystkie listy z Petersburga do *Pol. Corr.* pochodzą wprost z biura prasowego carskiej kancelarji. Więc tak zupełnie wierzymy w tę wiadomość o stanie oblężenia jak i w inne, także podane przez tegoż korespondenta, jak np., że zarządzona już została mobilizacja w petersburgskim okręgu, i że lada dzień wyjdzie rozporządzenie o mobilizacji w okręgach warszawskim i wileńskim, które oba razem dostarczyć mają 200.000 żołnierzy, że w skutek narady odbytej w misterstwie wojny nad raportem Adamowicza, pomocnika dowódzcy artylerji w Kiszeniewie, postanowiono wystawić dodatkowo do każdego pułku po 4 baterje polowe i 2 górskie; i że wydane już są wszystkie rozporządzenia, dotyczące pospolitego ruszenia (opołczenia), a ziemstwom nakazano zorganizować komisje wojenne, których zadaniem będzie zadośćczynić potrzebom tego opołczenia.

Moskwa tedy galopem idzie do wojny. Nieprzezwyciężona loika faktów prze ją do tego, a wojna obecna bodaj nawet czy nie będzie dla niej klapą bezpieczeństwa. Tak utrzymują przyjezdni z za kordonu. Cała ona jest podminowana tysiącami socjalistycznych i komunistycznych spisków, które pod pokrywką rozmaitych „słowiańskich komitetów“ zbierają się na narady, werbują partyzantów i gotują się do akcji na wielką skalę.

A nędza powszechna, wywołana upadkiem przemysłu i handlu, bankructwami nieustannemi i odwołaniem od pracy tylu tysięcy ludzi przez czas mobilizacji (trwającej już blisko siedm miesięcy), dostarcza naturalnie znakomitą sposobność i cenny materjał do wszelkiej spiskowej agitacji. Rozumieją to dobrze sfery rządowe, i jeżeli dotąd wstrzymują się z otworzeniem klapy bezpieczeństwa i z wypowiedzeniem wojny Turcji, to dlatego jedynie, że klimatyczne warunki stawiają nieprzezwyciężoną w tym względzie przeszkodę. Nad Dunajem nie ma jeszcze wiosny. Z Bukaresztu donoszą, że śniegi, które w ostatnich dniach spadły, były tak obfite, że przerwały zupełnie komunikację kolejową. A ze sprawozdań stacyj meteorologicznych całej Europy okazuje się, że wiatry północno-wschodnie, które teraz zapanowały niemal po dwumiesięcznem trwaniu wiatrów zachodnich, będą co najmniej prześladowały nas przez jakie parę tygodni, zanim temperatura atmosfery na naszej półkuli dojdzie do jakotakiej równowagi. Nie można więc rokować wczesnej wiosny.

Zanim tedy ona nastąpi, Moskwa w dyplomację bawić się będzie. Sygnalizowana podróż Ignatiewa ma wkrótce nastąpić, ale jak *Pester Lloyd* donosi, Ignatiew uda się naprzód nie do Wiednia, Paryża i Berlina, ale wprost do Londynu i tylko po drodze zahaczy o Berlin. Podróż ta nietyle ma być w związku z odbywającemi się obecnie pertraktacjami Moskwy z gabinetem londyńskim w sprawie udzielenia Turcji pewnego terminu do wprowadzenia reform, ile raczej ma na celu dopomódz Szuwałowowi do uspokojenia Anglii, że Moskwa nie myśli o żadnych zaborach ani w Turcji europejskiej ani w azjatyckiej, i że nawet gotowa — żeby ją zabezpieczyć co do jej posiadłości indyjskich — zdemobilizować część swej kaukazkiej armii. Co się zaś tyczy angielskiego projektu, to powszechnie uważają artykuł, zamieszczony w czwartkowym numerze *Journal de S. Petersbourg*, jako na poły oficjalną odpowiedź Moskwy na tę propozycję Derbyego.

W artykule tym organ ks. Gorczakowa wprost powiada, że Moskwa przyjąć nie może projektu wyznaczenia Porcie terminu do wprowadzenia reform. „Bo jeżeli Europa chce uwzględnić obiecanki Porty, powiada inspirowany artykuł, i ma zamiar wyznaczyć jej pewien termin do spełnienia tych obiecanek, to przecież musi równocześnie umówić się co do kroków jakie przedsięwziąć jej wypadnie, zarówno na wypadek gdyby Porta nie spełniła swych przyrzeczeń po upływie terminu, jak i na wypadek gdyby się okazało jeszcze przed upływem terminu, że Porta pomimo woli nie jest w stanie spełnić swych obiecanek lub ma złą wolę i nie myśli wcale obietnicy dotrzymać. A wszystkie te ewentualności usuwają możność porozumienia się mocarstw co do tych kroków i wykazują dobitnie, że projekt angielski przyjętym być nie może.“

Armie europejskie.

V. Czarnogóra.

Bez wodzów i „dobrowolców“ (ochotników) moskiewskich, szczęśliwszą w wojnie z Turcją była Czarnogóra. Ludność tej krainy, zaledwo 175.000 mieszkańców wynosi, a jednak w stosunku do tak małej ludności, armię posiada bardzo liczną, bitną i dzielną w boju.

Każdy mieszkaniec Czarnogóry skończywszy lat 17. wieku, obowiązany do służby wojskowej, a w razie wojny, każdy zdrowy aż do lat 60 wieku mężczyzna na plac boju stawić się musi. W roku przeto 1876 armia polna Czarnogóry wynosiła: 40 batalionów piechoty w sile 35.000 przeszło kombatantów, artylerji zaś górskiej 16 dział 3-funtowych. i 14 dział 4-funtowych.

Wojsko to nie ma mundurów przepisanych, ale żołnierze biją się w narodowych strojach, uzbrojeni w „hanczar“ i pistolety lub rewolwery własne, od rządu zaś dostają karabiny i amunicję, systemu przeważnie Krnka (jakiego i moskiewska armia używa), część zaś uzbrojona karabinami systemu Wänzl, które rząd Czarnogóry zakupił był dawniej w Austrji. Oprócz uzbrojenia jak wyżej, rząd Czarnogóry obowiązany podczas wojny zaopatrywać armię w żywność tylko, żołdu zaś wojsko nie pobiera żadnego.

Miłość kraju i przywiązanie Czarnogórców do swych gór i swobody, czyni z nich obywateli bohaterskiego poświęcenia, budzi w nich zapał, a wobec nieprzyjaciela do zdumiewającej odwagi i czynów (choć niejednokrotnie zbyt krwawych) zagrzewa. Dowódzcy i żołnierze doskonale umieją wyzyskać korzyści terenu i gór swych, i dlatego oddziały partyzanckie Czarnogórców bardzo są niebezpiecznemi dla nieprzyjaciela, a dla pokonania tego małego kraju silnej i wytrwałej armii potrzeba.

VI. Grecja.

Armię grecką obecnie składa: 10 batalionów piechoty, 4 batal. strzelców, 4 szwadrony kawalerji i 6 bateryj artylerji polnej, razem liczyć mogące na stopie wojennej do 30.000 ludzi. Komisja jednak, ustanowiona do zreorganizowania armii, wypracowała projekt, podług którego Grecja w razie wojny, powołać by mogła pod broń 93.000 wojska, a mianowicie: armii stałej i obrony krajowej 48.000, oraz rezerwy 45.000 ludzi.

Komisja ta przyjęła do uzbrojenia piechoty karabiny systemu „Mylonas“ (rodzaj karabinu Remingtona), lecz dopiero 12.000 tychże armia posiada, reszta zaś uzbrojona karabinami systemu „Chassepot“; kawalerja oprócz pałaszy używa dotąd karabinu dawnego systemu „Minie“ lecz ma być uzbrojoną również karabinami systemu „Mylonas“, artylerja nakoniec ma dotychczas działa tylko dawnej konstrukcji systemu „la Hitte.“

VII. Armia austrjacka

dzieli się: na armię polną i armię obrony krajowej, lecz i ta ostatnia w skład armii operacyjnej wchodzi.

Armia polna składa się: z 80 pułków piechoty (po 3 polne i 2 rezerwowe bataliony), 7 batalionów strzelców tyrolskich, 33 batal. strzelców armii, 14 pułków dragonów, 16 pułków huzarów, 11 pułków ułanów (po 6 szwadronów) i 13 parków artylerji po 15 bateryj polnych. Razem 340 batalionów, 246 szwadronów, 185 bateryj pieszych i 10 bateryj konnych.

Batalion piechoty na stopie wojennej ma 915 kombatantów, batalion strzelców 930 kombatantów, szwadron 150 jeźdźców, baterje piesze po 8, a konne po 6 dział.

Armia przeto polna (licząc przy piechocie li tylko kombatantów, a przy artylerji ilość dział) wynosi: przeszło 403.000 piechoty, do 37.000 kawalerji i 1540 dział.

Obrona krajowa w prowincjach Cislitawii składa się: z 80 batalionów piechoty, 10 batalionów strzelców i 25 szwadronów, zaś w Translitawii: 92 bat. piechoty, i 40 szwadronów kawalerji, czyli razem: z 172 bat. piechoty, 10 bat. strzelców i 65 szwadronów kawalerji, reprezentujących siłę: 180.000 piechoty i 10.000 kawalerji.

Do uzupełnienia ubytków podczas wojny w armii, lub gdyby potrzeba wymagała rzucenia na plac boju większych sił, Austrja zmobilizować może nadto: 80 batalionów piechoty, 20 bat. strzelców, 41 szwadronów kawalerji armii regularnej i 62 bat. piechoty obrony krajowej, które razem dają siłę: 150.000 piechoty, 6.000 kawalerji.

Armja austrjacka w razie wojny dysponuje siłą zbrojują przeto: 720.000 kombatantów piechoty, 53.000 kawalerji i 1.540 dział Uchatiusa.

Oprócz sił wymienionych w skład armii polnej wchodzą: 10 bat. saperów, 10 bat. pontonierów, 48.000 parków do 3.000 metrów długości mostów polnych prowadzących; 54 parków amunicji, 45 ambulansów polnych, 40 szpitali polnych, 20 parków telegrafu polnego z zapasem drutu na mil 40 długości; 13 oddziałów polnych do burzenia i stawiania dróg żelaznych; 1 park główny amunicji, 1 park oblężniczej artylerji, 1 park inżynierji, 1 park rekwizytów polnych i 64 parków intendantury polnej, które to razem biorąc 15.000 furgonów liczą.

Podług nowej organizacji, armja polna austrjacka, w razie wojny, ma formować: 40 dywizji piechoty i 5 samoistnych dywizji kawalerji, które 13 korpusów i 2 lub 3 armie pod jedną główną komendą armii stanowić będą.

Dywizja piechoty ma się składać: z 1 bat. strzelców, 10—12 bat. piechoty, 3 do 6 szwadronów kawalerji i 3 baterji cięższego kalibru; będzie więc liczyć 16—12.000 piechoty, 450—900 jeźdźców i 24 dział. Dywizję kawalerji składać ma: 4—6 pułków jazdy i 2 baterje konne lżejszego kalibru, a zatem liczyć będzie 3.600 do 4.500 jeźdźców i 12 dział.

Korpus ma się składać z 3 dywizji piechoty, 2 pułków kawalerji, i oprócz bateryj dywizji z artylerji korpusu, t. j. 4—6 dział cięższego i lżejszego kalibru — co razem przedstawia 33 do 35 batalionów piechoty o sile 30—32.000 kombatantów, 12 szwadronów kawalerji, czyli 1.800 jeźdźców i 13—15 bateryj, tj. 104—120 dział.

Armia polna i obrona krajowa doliczywszy niekombatantów, parki i t. p., w ogóle wynosi: 1,020.000 wojska.

Piechota i strzelcy uzbrojeni karabinami odtylcowemi systemu „Werndl“, z których na minutę 10—12 strzałów żołnierz dość dobrze wprawny dać może; każden żołnierz ma przy sobie 72, zaś na wozie amunicji batalionu po 30 ładunków. Cała kawalerja uzbrojona w jednakowe pałasze; obydwa szeregi u dragonów i huzarów mają karabiny odtylcowe systemu „Werndl“, ułani zaś mają lance, jednak jedna trzecia część drugiego szeregu, zamiast lanc uzbrojona w karabinki tegoż samego systemu. Każden kawalerzysta, uzbrojony karabinem, ma przy sobie 54, a uzbrojeni w rewolwery po 30 ładunków.

Artylerja austrjacka, zaopatrzona w wyborne działa odtylcowe systemu „Uchatiusa“, i do miesiąca czerwca r. b. wszystkie baterje mieć je będą, a to: 159 bateryj cięższego (9 centimetr.) wagomiaru, a 36 lżejszego (7½ centimetrów) kalibru. Na każde działo cięższego kalibru 128, zaś lżejszego 152 ładunków w przodku mieści się; do zaprzęgu pod działo używa się 6 koni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W niedzielę dnia 11. b. m. odbędzie się w sali hotelu George'a przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem na dochód „Przytuliska dla opuszczonych sierót pod opieką św. Józefa. Komitet dołożył wszelkich starań, aby program jak najbardziej urozmaicić. Obok nieznanej we Lwowie komedji Józefa Blizińskiego p. t. „Ojczulek“, odegrają amatorowie komedję Alfreda Musseta „Przez zazdrość“ (L' ane et le ruisseau). W koncercie, którego artystyczne kierownictwo objął dyrektor Karol Mikuli, weźmie udział orkiestra Towarzystwa muzycznego i znani w naszem mieście amatorowie. Spodziewać się należy, że przedstawienie to, odszczególniające się tak pięknym programem, a urządzone na cel tak szlachetny, wypadnie nader pomyślnie. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni p. M. Kosteckiego; w dzień przedstawienia przy kasie.

— Wystawa krajowa. Komitet wybrany z rękodzielników i przemysłowców, zajmując się zachętą do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wystawie krajowej, postarał się o kilka tysięcy zł. w. a. dla ułatwienia członkom, którzy potrzebowaliby zaliczkę na wyroby do wystawy przeznaczonych. Z powodu krótkiego terminu powinni wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy zdeklarowali się, wziąć czynny udział w wystawie krajowej, a których życzeniem jest od komitetu zażądać zaliczkę zwrotną bezprocentową na wyroby do wystawy, odnieść się z deklaracjami na jaki objekt wystawowy żądają zaliczkę, i z oznaczeniem ceny wartościowej do sprzedaży tegoż, oraz z wymienieniem kwoty, którą jako zaliczkę zwrotną żądają, najpóźniej do 22. marca b. r. do kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.

— Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 6. marca b. r. o godzinie 6. po południu w sali uniwersyteckiej Nr. IV (1 piętro). Na porządku

dziennym: 1. Sprawy bieżące 2. Dr. J. Ochorowicz: O zjawiskach zdwojonej świadomości i podwójnej samowiedzy. 3. Dr. F. Strzelecki: Sprawozdanie z prac nad związkiem istniejącym między polaryzacyą magnetyczną a współczynnikiem załamywania się światła.

Donosząc o bliskiem przedstawieniu „Kaloszów“, krotofili hr. Fredry (syna) równocześnie wspomnieliśmy, że naprzód odegrana ona będzie w teatrze amatorskim namiestnika hr. Potockiego. Obecnie dowiadujemy się, że przedstawienia odbędą się 14. i 15. b. m. i że oprócz wspomnianej krotofili odegrana będzie jeszcze komedja „Takie to one wszystkie“, a wezmą w nich udział księżna T. T., hrabianki P. i O. Bgr., hrabina Bra. tudzież hr. Zam. i p. Gro.

— **Z Zakładu nauk. wojsk. p. Koestlicha** zdali w ubiegłym kursie następujący uczniowie egzamina na jednorocznych ochotników: Roman Białaczewski, Julian Glixelli, Jakób Dobieński, Wiktor Löwenburg, Jakób Kruh, Kazimierz Lipiński, Eugeniusz Pawlikowski, Stanisław Piegłowski, Henryk Gottleb i Roman Theodorowicz.

Przedstawieni zostali tylko powyżej wymienieni, przeto jeden z przedstawionych do egzaminu przez Zakład nie padł. Zakład bowiem dokłada wszelkich starań, aby każden uczeń tak był przygotowany, by zdał ten egzamin z najlepszym postępem.

Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia, a kończy się ostatniego września r. b.

— **Odczyt.** W sobotę zakończył dr. Tadeusz Żuliński odczyty swoje o fizjologii i hygienii głosu. Ostatni wykład był poświęcony wyłącznie tej hygienie. Prelegent przedstawiwszy mówił o przyczynach bezpośrednich, które wywołują stan patologiczny organu głosowego i zaleca wystrzegać się szczególnie przeziębienia, nagłej zmiany temperatury i zanieczyszczonego powietrza; a wskazując na skutki takiego nieszanowania głosu, przechodzi następnie do przyczyn pośrednich, które powodują: ogólne osłabienie organizmu, nadmierne używanie trunków powodujące katar krtaniowy i chrypkę, tudzież inne choroby. Objaśniając to mnóstwem przykładów i szczegółów, przechodzi w końcu prelegent do właściwych przepisów hygienicznych, które naturalnie wywnioskują się same przez się z tego, co dotąd powiedziano.

— Poznański *Orędownik* pisze: Od niejakiego czasu bardzo się rozpowszechniły zabawki gumowe dla dzieci, przedstawiające rozmaite zwierzęta. Policja zakupiła kilkanaście sztuk takich zabawek i zadała je chemicznie rozebrać, przyczem pokazało się, że zawierają w sobie wiele kwasu cynkowego, który jest wielką trucizną. Małe dzieci, które zabawki wszelkie lubią brać do ust, ssać je lub żuć, bardzo łatwo mogą się otruć, gdyż kwas cynkowy rozpuszcza się w żołądku. Jak wiadomo, i u nas rozpowszechnione są bardzo i sprzedawane po sklepach takie same lalki gumowe, na co zwracamy uwagę naszych władz sanitarnych, przestrzegając równocześnie przed niemi publiczność.

— Na pogorzelców w Burzstynie złożyła w administracji *Gazety Narod.* Wna Katarzyna Cielecka 10 zł. a. w.

— Budowę wszystkich budynków potrzebnych do wystawy rolniczo-przemysłowej, objął p. Gomuliński z Brodów, za umówioną cenę 21.000 zł.

— Na zupę rumfordzką złożono na ręce J. Draxlera od dnia 18. lutego do 3. marca 1877. Pan Julian br. Brunicki z Podhorzec 5 zł., M. C. 4 zł. i ks. infułat Morawski 10 zł. — razem 19 zł.

— **Mianowanie.** Minister spraw wewnętrznych mianował starszego komisarza Henryka Howorkę, radcą policji, komisarza Józefa Paschmę, starszym komisarzem, a koncypistę Jana Kostrzewskiego, komisarzem przy dyrekcji policji w Krakowie.

— **Z Leżajska** dnia 28. lutego. W skutek naszej odezwy w *Gazecie Narodowej* z dn. 6. lutego b. r. umieszczonej, otrzymaliśmy na bibliotekę szkolną w Leżajsku, od pp. urzędników i strażników administracji dochodów niestałych m. Krakowa, za przeważnym wpływem Wgo Emila Niedzwiedzkiego, inspektora przy tymże urzędzie, 20 zł. reń. 70 ct. a. w. Wny Adam Kopiński ze Skały zaprenumerował dla naszej biblioteki: Hoffmana bibliotekę dla młodzieży, która w przekładzie polskim wychodzi u p. Rozenheima w Brodach, — *Chatę*, *Nowiny*, *Pszczółkę* i *Wieniec*, czasopisma dla ludu; i obiecał nam odstąpić dla naszej biblioteki szkolnej, część ze swej biblioteki i oprócz tego pamiętać zawsze na naszą bibliotekę. Wny Majewski, dzierżawca wsi Jelny pod Leżajskiem, nadesłał nam książki w wartości kilku zł. a. w.

Wszystkim tym łaskawym dobrodziejom niech Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi i daj Boże, by za ich szlachetnym przykładem więcej serc polskich poszło i nam w naszych szczerych chęciach dopomogło.

Seb. Kołodziej.

Aleksander Pietraszkiewicz.

— **Braterskie współczucie.** W rumuńskim senacie interpelował p. Deschlin dla czego do tytoniu skarbowego dodaje się trawa? Nie wiadomo dotąd co rząd odpowie na tak drażliwe pytanie, że zaś interpelacja ta, pisze *Neues Wiener Tagblatt* wzbudziła w nas głębokie współczucie, tego zaprzeczyć nie chcemy. Nie ukrywamy się też z bolesnym współudziałem dla naszych trawę palących braci Rumunów, gdyż wiemy co to jest trzymać w zębach suchą lub mokrą trawę, siano, lub zieloną paszę, a myśleć że się pali tytoń! Lecz zdaje się że miara cierpień Rumunów jeszcze się nie spełniła, bo trawa nie jest jeszcze najgorszem złem; niech się w cygarowem i cygaretkowem zielsku spotkają ze szpilkami od włosów, z włosami, odpadkami z rękawiczek i resztkami tasiemek, wtedy dopiero nauczą się cierpliwości i wtedy dyplomatyczny odgłos interpelacji zamieni się w dziki krzyk zwątpienia. Dotąd zaś możemy im tylko winszować; trawa jest złą rzeczą w cygarze, ale są w nich daleko gorsze.

— **Okropny wypadek** wydarzył się jak donosi *Giornale di Napoli* d. 22. z. m. w Kapui. Ksiądz pewien, człowiek zresztą uczciwy i właściciel szkółki dla dzieci miał kanarka, na którego bardzo był zaroznmiały, a który wisiał w klatce w izbie szkolnej. Pewnego razu gdy nadszedł nieco później do szkoły zobaczył, że ulubieńca nie ma w klatce. Na groźne jego zapytania dzieci wskazały na synka pewnego rzeźnika, jako na sprawcę i opowiadały, że przypadkowo strącił klatkę ze ściany i wypuścił kanarka. Ksiądz oświadczył spokojnie, że za karę dziś nie pójdzie na obiad i zostać się musi po szkolnych godzinach. Rodzice uwiadomieni o tem przez powracające dzieci cierpliwie czekali całą godzinę, ale nie mogąc się doczekać powrotu dziecka udali się do szkoły, aby uprosić przebaczenie dla swego dziecięcia Zastali drzwi zamknięte a gdy na pukania nie otrzymywali żadnej odpowiedzi, rzeźnik wywalił drzwi. Okropny widok uderzył ich oczy. Dziecko ich leżało z rozciągniętemi rękoma na stole. Ręce miało przybite do stołu, a nogi wysterczające poza płytę stołu, były obcięte siekierą. Okropny jęk bólu wydała matka, a ojciec z krwią zabiegłym okiem poszedł szukać zbrodniarza a zastawszy go ukrytego w gabinecie, bez namysłu wpakował mu w piersi długi nóż po rękojeść. Całe miasto w ogromnem znajduje się wzburzeniu.

— **Bazylea**, 25. lutego. Donosiliśmy w *Gazecie* o śmierci Artura Zeltnera, który podobnie jak dziad jego i ojciec, oddany był sprawie polskiej i o przesłaniu wdowie po nim w imieniu Polaków słów ubolewania z powodu straty jaką poniosła. Pani Zeltner, wdowa po wielkim przyjacielu Polski, a wnuku Zeltnera, u którego Kościuszko przebywał i był z nim w ścisłych stosunkach, przesłała następną odpowiedź hr. Platerowi, którą tu podajemy jako świadectwo uczucia dla Polski w szlachetnej rodzinie szwajcarskiej Zeltnerów tradycyjnie z pokolenia w pokolenie pielęgnowanych.

Panie Hrabio!

Niezmiernie cenię objaw serdecznego współczucia Polaków dla mego męża.

Nic mnie milszego spotkać nie mogło. Bądź pan przekonany, że uczyć będę moje dzieci miłować Polskę, tak jak ich ojciec ją miłował; to czyniąc wypełnię jego wolę.

Może szczęśliwsi od niego, będą mieli sposobność służyć Polsce i wziąć udział w jej pomyślności.

Racz pan hrabia przyjąć wyrazy dziękczynne i wysokiego poważania.

A. de Zeltner.

— **Nowy poemat W. Hugo.** W poniedziałek dnia 26. lutego, wyszedł z druku w Paryżu dalszy ciąg „Legendy Wieków“ Wiktora Hugo. Dzień wyjścia dzieła jest zarazem rocznicą urodzenia poety Wiktora Hugo, bowiem przyszedł on na świat w dniu 26. lutego 1802 r., a więc kończy obecnie siedmdziesiąt pięć lat wieku.

I wydanie dzieła w tym dniu, nie jest prostym zbiegiem dat. Poeta tak chciał koniecznie. Jako przedmowę drukowaną na pierwszej tytułowej kartce, umieścił on następujące wyrazy:

„Ostatni ciąg „Legendy Wieków“ ukaże się wkrótce na widok publiczny, jeżeli koniec życia autora nie nastąpi przed ukazaniem się książki.“

Oto jeden z najpiękniejszych ustępów tego poetycznego dzieła.

Po klęsce kaudyjskiej.

Bogi! Rzym był zbyt wielki, a więc z chwały szczytów
Chcieliście żeby przeszedł pod jarzmem Samnitów.
I my którzy żyjemy należymy do tych
Co widzieli tę hańbę. O promieniach złotych
Jutrzenka, świeci co dnia nad grodem Nioby,
I na ludowych igrzysk pole, kędy groby
Eskwilińskie, tłum Rzymian wynurza się co dnia;
A ja tam chodzę z wzrokiem utkwionym w przechodnia
Każdego, bowiem pole to, granicą swoją
Przytyka do namiotów kędy wojska stoją.
Kwiecień się śmieje, śpiewa ptaszek, a tam zdala
Od wstającego słońca światła płynie fala
I róże leśne świeżą witają je wonią....
Słychać surmy bojowe co pobudkę dzwonią.
Więc tam siadam na głazie i dumam ponury
Długo, długo.
Dziś słońce skryło się za chmury
Bo kir chmur tak znienacka czasem niebo słoni.
Nagle przedemną w lśniących zbrojach z włócznią w dłoni
Przejechali żołnierze bojowo przybrani.
A byli to z obozu krzepcy weterani
Którzy gdzieś podążali na harce orężne.
Przodem szło trzech trębaczy i w trąby mosiężne
Dęli silnie, wciąż głosy dobywając krzepsze,
A gdy jeden ustawał, drugi dął w najlepsze
Tak, że hasło bojowe brzmiało wciąż. Z doliny
Głos szedł w góry. Były to dzielne Marsa syny
Z twarzami zczerniałemi od słonecznej śniedzi.
Głowy Meduz zdobiły ich puklerze z miedzi
I na szyszakach Gorgon połyskały twarze.
Więc szli wojennym krokiem ci starzy mocarze
A widok był wspaniały razem i straszliwy:
Ich pióropuszów lwiemi jeżących się grzywy.
Więc dziewczęta mówiły: „Jakże piękni oni!“
I wśród uśmiechów wiosny, wpośród kwiatów woni,
Ziemia rwała się w górę do słońca promieni...
A ja płakałem, — bo to byli zwyciężeni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2. marca. Z powodu zbyt małej ilości na targ wczorajszy na Baran i tylko w małych partjach z mniejszych posiadłości dowiezionego zboża, cen takowych nie notowaliśmy. Na dawniejszą umowę dowieziono kilkaset korcy, takowe atoli żadnego wpływu na teraźniejsze ceny nie wywarły.

O dzisiejszym targu Kleparskim także nie wiele powiedzieć można. Dowóz był nie wielki, a gdy kupcy morawscy i szląscy poszukiwali pięknego żyta, przeto takowe podniosło się w cenie. Pszenica utrzymała się przy cenie przeszłotygodniowej, tak samo i jęczmień, owies do siewu poszukiwany, płacono do 5 zł. za korzec. Inne produkta nie uległy zmianie, koniczynę płacono po cenie z przeszłego targu, rzepaku brak.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·75, czerwoną od 10·— do 12·25, białą od 10·50 do 12·50, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·17, podolskie od 8·75 do 9·59, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8.— do 8·50, na paszę od 7·40 do 8·—, owies za 100 kilogr. od 8·90 do —·— groch od 8.— do 10·—, fasolę od 8·50 do 11·—, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od 50·— do 65·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od —·— do —·—, jagły od 11·— do 12·—.

Peszt 28. lutego. Dowóz pszenicy nie wielki, chęć kupna ożywiona. Pszenicę płacono o 5 ct., żyto o 5 ct., owies o 10 ct. wyżej. Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 13·— do 12·10, na 79 kil. od 13·90 do 13·95, żyto 9·90 do 10·05, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·30 do 8·55, owies 36 do 40 kil. po 7.80 do 8·—, kukurudzę po 6·— do 6·—, rzepak po —·— do —·—, proso po 5·80 do 5·95, spirytus po 29.80 do 30·25 za 100 litrów, olej od —·— do —·—, szmalec od —·— do —·—.

Wrocław 28. lutego. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 60 fn., żółtą 19 mrk. 60 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. — fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na kwiecień po — mrk. — fn., groch 15 mrk. 80 fn. rzep 30·75, rzepik zimowy 29·50, rzepik latowy 29·50, lnica 23·50, siemię lniane 25·—.

Warszawa 28. lutego. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. — rs. — kop., pstra i dobra 7 rs. 25 kop., wyborowa 8 rs. 70 kop., żyto 232 fn. wyborowe 5 rs. 70 kop., jęczmień 202 f. — rs. — kop., owies 242 f. 3 rs. — kop.

Wiedeń dnia 5. marca. (Telegram *Gazety Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 878, z innych prowincji 2316, razem 3294 sztuk wołów. Płacono za 100 kilogr. woły galicyjskie po 48 złr. 50 do 54 złr., węgierskie po 47 do 56 złr. 50 ct. Targ był przygnębiony, do pół do 11 godziny 300 sztuk zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Ciekawy jest przebieg wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych. Senat i Izba deputowanych, chociaż w obu ciałach demokratyczne stronnictwo jest w większości, zgodziły się aby wybrać z poza ich grona z trybunałów najwyższych komitet z 15 członków złożony, któryby zbadał, czy Tilden, kandydat demokratów, lub Hayes, kandydat republikanów (centralistów konserwatywnych) otrzymał większość głosów. Komitet ten wypadł jednak z większością republikanów. Demokraci bowiem pomylili się w zdaniach swoich o usposobieniu dwóch czy trzech, do komitetu przez nich wybranych. Komitet ten więc uchwalił nie wchodzić wcale, czy wyborcy legalnie zostali przez prawyborców wybrani, lecz policzyć jedynie te głosy, które wyborcy oddali. Tym sposobem za Hayesem naliczono 185 głosów, a za Tildenem 184 głosów. Po takiem orzeczeniu komitetu, znaczna część demokratycznego stronnictwa, chociaż stronnictwo same w większości jest w obu Izbach, nie chciała wywoływać wojny domowej, lecz poddała się temu orzeczeniu i połączone obie Izby proklamowały Hayesa. A byłoby przyszło do wojny domowej niezawodnie, gdyż republikanie mają w swem ręku władzę i wojsko. Lecz pomimo tego poddania się, dotąd nie obwieszczono na zewnątrz, Izby urzędownie, że Hayes został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Teraz zaś demokratyczne stronnictwo założyło protest, chociaż nie myśli o oporze czynnym.

Washington d. 4. marca. Większość demokratyczna Izby reprezentantów przyjęła rezolucję wyrażającą, iż Tilden otrzymał 196 głosów i że powinien był być ogłoszony nowowybranym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Na zgromadzeniu deputowanych ułożono adres do kraju, wymierzony przeciw wyborowi Hayesa. Następnie Izba reprezentantów odroczyła swoje obrady.

Z tego telegramu nie można wiedzieć, czy Izba reprezentantów większością demokratyczną przyjęła powyższą rezolucję, lub czy na nieurzędowem zebraniu większości stronnictwa demokratycznego taka zapadła rezolucja. Taka sama niejasność jest i co do adresu do kraju przeciw wyborowi Hayesa.

W niektórych Stanach, gdzie władze są w ręku murzynów, popełniano istotne gwałty. Wyborcom demokratycznego stronnictwa, chociaż legalnie wybranym, odmówiły te władze legitymacji, a wydały je upadłym kandydatom mniejszości. A że komitet rozjemczy nie chciał badać legalności wyboru wyborców, lecz tylko głosy przez władze legitymacją opatrzonych liczył, więc Hayesowi przyznał większość. Zawsze jednak poddanie się demokratów takiemu orzeczeniu dowodzi wielkiego uszanowania dla ustawy.

Ustawa przeciw nadużyciom duchowieństwa, uchwalona w włoskiej Izbie posłów, natrafiła na trudności w senacie. Komisja senatu przeciwną jest temu, ażeby podobnie jak w Niemczech specjalnemi, wyjątkowemi ustawami walczyć z duchowieństwem, lecz pragnie, ażeby przy układaniu nowego kodeksu karnego objąć i wykroczenia w ogóle przeciw władzom i ustawom państwowym.

Rzym d. 5. marca. Komisja senatu, wysadzona dla projektu do ustawy przeciw nadużyciom duchowieństwa, postanowiła odroczyć obrady nad tym projektem aż do chwili, gdy będzie traktowany powszechny kodeks karny.

Moskiewskie dzienniki podnoszą nędzę finansową turecką, brak pieniędzy w kasach rządowych, i czynią wnioski, że gdyby jeszcze dwa lub trzy miesiące Turcja wobec wojsk moskiewskich nad granicą musiała utrzymać armię nad Dunajem i nad kaukazką granicą w Azji, to runie zupełnie na agonię finansową. Tymczasem nie wiele lepiej jest i z Moskwą. Oto co donoszą z Kijowa:

Kijow d. 5. marca. Interesa ciężkie, pieniędzy brak, czternaście cukrowni upadło.

W liście prywatnym z Kijowa donoszą, że posiedzenia spółek akcyjnych cukrowniczych, które się świeżo odbyły w Kijowie, były bardzo burzliwe. I tylko te posiedzenia spółek cukrowni, których spółwłaścicielem jest teraźniejszy namiestnik Galicji hr. Potocki, były spokojne, i przebieg ich regularny, którym posiedzeniom przewodniczył hr. Potocki.

Jeżeli Moskwa w czasie pokoju 1 milion rubli dziennie wydaje na budżet ministerstwa wojnosił (w roku 1875 sam budżet zwyczajny tego ministerstwa wynosił 350 milionów rubli), to teraz niezawodnie dwa razy tyle wydaje! Więc nietylko Turcja, lecz i Moskwa rujnować się musi pod takim ciężarem. Dotąd wydano przeszło 240 milionów rubli, chociaż jeszcze żaden strzał nie padł. Więc Moskwa nie może jeszcze dwa lub trzy miesiące stać tak, jak teraz pod bronią. W Petersburgu więc usiłują przysporzyć rozpoczęcie wojny, tylko że tak pora roku, jak i niezdecydowane dotąd stosunki do obcych mocarstw nie dozwalają na krok stanowczy.

Lecz jeśli się sprawdzi wiadomość z Petersburga wiedeńsk. *Pol Corr.* nadesłana, że na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza uchwalono nie demobilizację, jak *Times* doniosły, lecz zaprowadzenie stanu oblężenia w południowych i zachodnich guberniach, tj. w Królestwie, na Litwie i w Zabranych krajach głównie, to wybuch wojny jest bardzo bliski. Nakazana mobilizacja gwardji (która do 160.000 żołnierza) jak i wojsk okręgu wojennego wileńskiego i warszawskiego, jest również ważną wskazówką, że w Petersburgu nie o demobilizacji i wycofaniu się od wojny tureckiej, lecz o rozpoczęciu akcji wojennej myślą.

Berlin d. 5. marca. Przybył tu wczoraj jenerał Ignatiew.

Więc od Berlina zaczyna Ignatiew swą misję dyplomatyczną i zdaje się iż na Berlinie się skończy. Moskwie chodzi głównie i wyłącznie prawie o pozyskanie Niemiec dla swych planów. Niemcy wzięłyby wtedy na siebie utrzymanie w neutralności Austrji, podobnie jak Moskwa to uczyniła dla Prus podczas wojny francusko-pruskiej. Przeznaczony na następcę Gorczakowa jenerał Ignatiew uznany został za najodpowiedniejszego do rokowań z Bismarkiem.

Z Konstantynopola nadeszły wczoraj wiadomości iż Porta wycofać ma swe wojska, skoncentrowane na granicy moskiewskiej od Zakaukazkich ziem, gdyż tam nie grozi już niebezpieczeństwo dla niej. Nie można było zrozumieć z początku co by to miało znaczyć. Dawniejsze wiadomości z Londynu i Petersburba wyjaśniają tę sprawę i czynią ją prawdopodobuą.

Jak Moskwa uzyskać usiłowała neutralność Austrji przyzwoleniem na pokój między Turcją a Serbią i Czarnogórą, tak i Anglia jako warunek swej neutralności kłaść ma wstrzymanie się Moskwy od wojny w Azji, gdyż ta wojna mogłaby oddziałać fatalnie na muzułmanów w Indji. Lecz być bardzo może, że nie Anglia stawia ten warunek, lecz że sama Moskwa ofiaruje Anglii to wstrzymanie się, i tem chce uzyskać jej neutralność, chociaż w samej rzeczy zaniechanie kroków wojennych w Azji jest przedewszystkiem w interesie Moskwy. Wojna bowiem przeciw muzułmanom w Małej Azji oddziałać musi słabo na środkową Azję, i ogólne powstanie wywołać nietylko na Kaukazie i za Kaukazem, ale i w krajach środkowej Azji, zawojowanych przez Moskwę.

Konstantynopol d. 5. marca. Książę Milan telegramem przesłał ratyfikację punktów pokojowych i zapewnień, które serbscy delegaci poczynili Porcie. (A więc obok traktatu pokojowego, są i inne zobowiązania, nie objęte traktatem, p. r.) Telegram stwierdza, że status quo ante pozostawia Serbii wszystkie prawa i przywileje, a Serbia uznaje wszelkie zobowiązania, wypływające z różnych fermanów. Pokój więc między Turcją a Serbią jest faktem dokonanym.

Właściwe rokowania z Czarnogórą rozpoczną się jutro. W wstępnych rokowaniach objawiło się z obu stron pokojowe usposobienie.

Z powodu iż w Stambule między pięcioma niemuzułmańskimi posłami, wybrano trzech Ormian, jednego żyda, a tylko jednego Greka, wyrażają dzienniki greckie swe niezadowolenie.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
WIEDEŃ 5. marca 1877.
godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	150.60.	Anglo-austr.	72.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	212.50.	Kolej połud.	79.50
Franko-austr.	—.—.	Losy t eckie. ur	—.—
serjy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.84½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. stałe.	

WIEDEŃ 5. marca 1877.
godzina 2. minut 20. po połdniu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	122 50
Anglo-austr.	71.50.	Unionsbank	50 50
Kolej Kar. Lud.	212 50.	Nordbahn	181.25
Kolej połndn.	79.50.	Kolej Alföld.	95 75
Kelej Elżbiety	132.50.	Kolej Lw.-czer.	113 25
Węg. Nordostb.	93.—.	Rudolfsbahn	108.—
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.75.	Losy z r. 1864	132.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.—
Losy tureckie	17.50.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	230.—.	Bankverein	52.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	72.—
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	60.60

Rosyjski rubel papierowy 1.53¾.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 3. marca. Russ. Banknoten 252.90. Credit. Act. 248.—. Lombarden 130.50. Galizier 88.— Staatsbahn —.—. Rumänier —.—. Oesterr.-Banknoten 165.—. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po	77 —	77 50
5% „ „ po	84 —	84 50

Lwów, dnia 5. marca 1877.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 6. marca 1877.

MARTA
czyli
Kiermasz w Ryszmondzie

Opera w 4 aktach W. Fridricha. Muzyka F. Flotowa.
Kapelmistrz pan Szirer.

OSOBY.

Lady Harriet Durham, dama honorowa królowej	Pna Marco.
Nancy, jej powiernica	Pna Wajcówna.
Lord Tristan Mikleford jej, wuj	P. Koncewicz.
Lyonel	P. Zakrzewski.
Plumket, bogaty dzierżawca	P. Tercuzzi.
Sędzia w Ryszmondzie	P. Wojnowski.
Franciszek, służący	P. Gumplowicz.
Anneta	Pni Skalska.
Marietta) wieśniaczki	Pna Zion.
Żorżeta)	Pna Kirchner

Dzierżawcy, dziewczęta wiejskie, parobcy, strzelcy z orszaku królowej. — Rzecz dzieje się po części w pałacu Lady, po części w Ryszmondzie i w okolicy tegoż, podczas panowania królowej Anny.

Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

Jutro po raz pierwszy:

DANISZEWY

Dramat w 4 aktach z francuskiego Piotra Newskiego i Dumasa.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed połdniem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z połdnia (pociąg mięszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. marca.	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	211 50	213 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	112 -	114 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 80	77 80
„ „ „ 5 pr. okres.	83 80	84 60
Banku hip. gal. 6 pr.	87 40	88 30
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 50	85 40
Poż. kraj. z r. 1875 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 86
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleondor	9 80	9 91
Pół imperjał rosyjski	10 —	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	112 50	114 50
Kupony w srebrze	112 —	114 -
Wiedeń, 3 marca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 85	63 —
„ w sreb. 5 „	67 95	68 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	284 —	286 —
1839 ⅕ losu	284 —	286 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 —	106 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	108 75	109 25
1860 „ 100 „ „	118 75	119 25
1864 „ 100 „ „	133 —	133 50
Renta złota 4 pct.	74 15	74 35
Listy zast. dom. po 120 5 „	142 50	143 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	84 25
Bukowińskie	82 —	88 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. p. 120 zł. 5 proc.	99 —	99 50

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 90	72 30
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 50	17 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	71 75	72 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	148 10	48 30
Zakł. kr. węg. 200 zł.	122 75	123 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	645 —	655 -
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	825 —	830 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	49 50	50 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 50	80 —
Wied. bankver. po 100 zł	52 —	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	36 50	38 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	94 75	96 25
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	132 25	132 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	808	1812 -
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	118 25	118 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211 50	212 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	113 25	113 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	112 —	112 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 25	107 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	230 —	231 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 50	79 —
Tramway wied. po 300 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łnp.) po 200	81 75	82 25
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	— —	— —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	92 25	92 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	105 —	106 —
„ spłac. w 88 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	85 —

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81—	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8750	88—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9130	9180
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	9660	9675
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6925	6975
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	63—	6350
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	9090	9130
„ em. 1862 5 pr.	9050	91—
„ em. 1870 5 pr.	8350	84—
„ em. 1872 5 pr.	84—	——
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10050	101—
„ 5 pr. w. a.	9550	96—
„ 5 pr. sr.	106 -	10650
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	101 —	10150
„ II. em. 5 pr.	9840	9880
„ III. em. 1871 300	97—	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	9550	9580
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77—	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7675	7725
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	69 --
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	76—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73—	7325
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7275	7825
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5975	60—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16450	165—
Klary po 40 zł. m. k.	3050	31—
Keglevich po 10 zł. m. k.	1350	14—
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „	28 -	2850
Rudolfa po 10 „	1350	14--
Ks. Salm po 40 „	3725	38 -
St. Genois po 40 „	1875	1925
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	20—	21 -
Waldstein po 20 zł. m. k.	22—	23—
Windiszgrätz po 20 zł.	23—	24 -
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	60—	6025
Frankfurt 100 mark	60—	6025
Hamburg 100 mark. mark	60—	6025
Londyn 10 ft. sterl.	2340	12370
Paryż 100 frank	49 —	4910

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

Drożdże prasowane

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu.

Obstalunki na takowe przyjmuje handel 1196 —?

Karola Ballabana

od dzisiaj i wesela takowe w dniach 22. i 23. marca. Z tego względu uprasza o wczesne zamówienia takowych.

Leçons de langue française Notions élémentaires — Conversation litterature française. Par un jeune homme récemment arrivé de Paris. S'adresser a la Redaction du journal. 1—?

Do najęcia

dwa pokoje przy ul. Halickiej pod l. 15. III. piętro na froncie za 15 zł.

Sprzedaż

szczepów owocowych

Zarząd szkółki drzew owocowych, zakładu pomologicznego w Troja pod Pragą poleca szczepy owocowe, krzaki jagód i latorośle winnej macicy, w gatunkach najszlachetniejszych i niezawodnych w formach karłowatych, pyramidalnych, palmet i kordonów i innych, tudzież nasiona. 1581 2—2

Bliższe szczegóły w **Zarządzie szkółki drzew owocowych Troja pod Pragą.**

Na żądanie wysyłają się cenniki franco. Tamże nabyć można 2 wozy, płng, bronę i walec.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 1470 3—?

Poszukujący posady

starszego mielnika,

obeznany teoretycznie i praktycznie w młynach parowych, jakoteż i wodnych amerykańskich w nowourządzonych młewach, na walcach i maszynach grysikowych, mogący się wykazać świadectwami, przyjmie posadę w kraju lub zagranicą. 1554 2—2

Bliższa wiadomość ulica Smerykowa l. 20 nowy. **Karol Dulawski.**

Zdolny ogrodnik

Czech, średniego wieku, żonaty, poszukuje posady do większych ogrodów. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. K.** post restante **Chodnezków wielki**, a od 1. marca u Teofila Luckiego we Lwowie. 1544 3—3

L. 5707/77.

Ogłoszenie licytacji.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robot szklarskich w budynku szkoły ludowej im. św. Antoniego, na podstawie cen jednostkowych w kosztorysie sumarycznym na ogólną kwotę 1053 zł. 99 c. obliczonych, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych na **dzień 14. marca 1877** (we środę) o godzinie 12. w południe w biurze III. Magistratu.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść do rąk komisji licytacyjnej swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyraźnie należy dokładnie słowem i cyfrą ilość ofiarowanego opustu od cen jednostkowych, lub żądanego do tychże dodatku niemniej załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w kwocie 100 zł. nadto przedłożyć próbkę szkła do robót tych użyć się mającego. 1594 1—1

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta.

Lwów, dnia 26. lutego 1877.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1019 53—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, do twarzy, szczególniej na skórę **nadzwyczaj przystaje do ciała** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, ru de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Szeintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Tłuszcz amerykański,

chroniący wszelkie skóry i obówie od wilgoci i zeschnięcia, za pół kilo 75 ct. bez puszki u 1575 1—3

A. Popławskiego

Lwów ul. Hetmańska Nr. 6.

Na sprzedaż realność

pod l. **74¼ – 4, droga Wulecka we Lwowie** 1404 10 20

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokoi i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny przeszło trzy morgi mierzący z oranżerją i obszerną lodownią murowaną.

Bliższa wiadomość u adwokata dr. **Teobalda Semilskiego.**

Kawaler,

w sile wieku, znający się na rolnem gospodarstwie, zdolny do prowadzenia wszelkich rachunków gospodarczych, mogący się wykazać chlubnemi rekomendacjami, **poszukuje posady.**

Łaskawe oferty pod adresem B. P post. rest. **Bukaczowce.** 1592 1-3

BIURO

Julji Witoszyńskiej,

Rynek nr. 26,

ma do postręczenia kilka Guwernantek **Polek**, posiadających język francuski, niemiecki do ukończenia i muzykę, z pięknemi rekomendacjami z domów obywatelskich; tudzież **Niemka** rodowita posiadająca przytem języki włoski, francuski i muzykę, gdzie po pięć i sześć lat były na jednem miejscu. **Nauczyciel** prywatny do szkół normalnych i realnych, posiada język francuski i muzykę, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą.

Bliższa wiadomość w Biurze pani J. **Witoszyńskiej,** pod l. 26, w Rynku na 3. piętrze. 1593 1—3

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 8—?

Technika

potrzebuje się do połączenia czterech stawków na sposób zagraniczny, dla chowu ryb, również do zanawadniania łąk. Zgłosić się Państwo Podniestrzany, ostatnia poczta Brzozdowce. 1591 1—3

Teoretycznie i praktycznie wykształcony

EKONOM,

Ślązak, były urzędnik, w ostatnich czasach dzierżawca dóbr szlacheckich, poszukuje posady jako dyrektor dóbr lub jako starszy inspektor. Może w każdym czasie objąć posadę. Oferty pod P. 4415 do Rudolf Mosse we Wrocławiu. 1184 1—1

L. 5707/77.

Ogłoszenie licytacji.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ślusarskich w budynku szkoły ludowej im. św. Antoniego, na podstawie cen jednostkowych w kosztorysie sumarycznym na ogólną kwotę 1413 zł. 19 c. w. a. obliczonych rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych na **dzień 14. marca** 1877 (we środę) o godzinie 12. w południe w biurze III. Magistratu.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść do rąk komisji licytacyjnej swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyraźnie należy dokładnie słowem i cyfrą ilość ofiarowanego opustu od cen jednostkowych lub żądanego do tychże dodatku niemniej załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w kwocie 150 zł. w. a. 1594 1—1

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe, przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta.

Lwów, dnia 26. lutego 1877.

Kazimierz Lewicki i Syn

we Lwowie, ul. Trybunalska Nr. 6.

Główny skład dla Galicji

Porcelany i Szkła

Proszę przyjąć do łaskawej wiadomości, że syn mój **Kazimierz Gwidon**, który w moim handlu 16 lat współpracował, z dniem 4. marca 1877 do wspólnej firmy przystąpił.

Polecam naszą firmę wielce szanownemu zaufaniu. Z najgłębszem uszanowaniem

Kazimierz Lewicki.

1578 1—3

Zadna sfingowana wyprzedaż.

Z powodu złych interesów zwijamy naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

z powodu czego zmuszeni jesteśmy nasze wielkie zapasy produktów niżej ceny produkcji wyprzedać, — Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 1120 6—6

		dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50
6 łyżek	„	7.50	2.80
6 nożów	„	7.50	2.80
6 widelców	„	7.50	2.80
1 chochla	„	5.—	2.30
1 chochelka	„	3.50	1.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—
1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 podkładek na noże	„	5.—	2.10
1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
6 nożów deserowych	„	6.—	2.50

Korki z główką zwierzęcia po 40 ct.

Najnowszy garnitur spinek do manszetów po 1 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stoły, żyrandole, podstawki na jaja, wykałaczce do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy — wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 16.

Esencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha. 1042 2—15

Na sezon wiosenny i letni!

SKŁAD SUKNA

na ubrania cywilne i wojskowe,

Reiter & Neumeister

w **Bernie**, Krautmarkt Nr. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich w ten zawód wchodzących artykułów, ofiarując najstaranniejszą usługę.

Pledy do podróży

z wełny owczej 3.90 metr. długie, a 1.56 metr. szerokie, po 5 zł. 25 ct. są w zapasie.

Zlecenia załatwiają się rychło za zaliczeniem. Wzory wysyłają się na żądanie franco. 1569 2—5

Kto się do Wiednia udaje, niechaj zajeżdża

do hotelu „Deutscher Hof"

we Wiedniu, II. grosse Stadtgutgasse Nr. 23.

w pięknem położeniu, w pobliskości dworca kolei Północnej i Północnozachodniej. Pokoje w cenie o 50 ct. i wyżej.

Licząc na liczne zamówienia, kreśli się z uszanowaniem

1161 2—3 **D. Herzl,** właściciel hotelu.

Tylko za 7 zł. 50 ct.

Słuchajcie, patrzcie się i zdumiewajcie! 1516 1—6

Prawdziwy angielski garnitur stołowy ze srebra britania alpaca, który w domu zastąpić może łyżki hagfunowe zdrowiu szkodliwe, składa się z następujących 55 istotnie praktycznych i trwałych sztuk britania alpaca, jedynego kruszcu, zatrzymującego biały kolor, jak srebro. Garnitur ten składa się

Solid. Wszystko to tylko za 7 zlr. 50 ct.

12 sztuk ciężkich łyżek stołowych,
12 „ „ łyżeczek do kawy,
12 „ widelców } czarne trzonka
12 „ nożów }
1 warzecha do mleka ciężka,
1 chochla do wazy ciężka,
1 puszka z chiń. srebra na tłuczony cukier,
1 szczypce ze srebra chińskiego,
2 lichtarze ze srebra chińskiego,
2 kubki ze srebra chiń. do jaj
1 sitko do herbaty, ze srebra chińskiego.

Solid. Wszystko to tylko za 7 zlr. 50 ct.

Wszystkie te przedmioty kosztują tylko 7 zł. 50 ct. i do nabycia: Chinasilberwaaren-Ausverkauf we Wiedniu, Praterstrasse 16.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1209 21—?

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie,

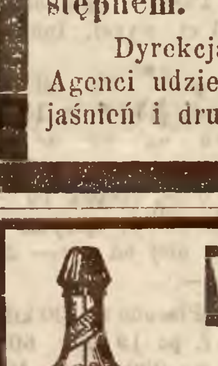
W dziale ubezpieczeń na życie.

Towarzystwo ubezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe), stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci itd.

W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po zł. 25 do zlr. 100 dla niezamożnej ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.

Dyrekcja, Reprezentacje Towarzystwa i panowie Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków.

1549 2—6



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VERITABLE LIQUEUR BENEDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny w **Fecamp we Francji.**

Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1021 13—26

Wielką senzację sprawia wychodzące w Paryżu dzieło pod tytułem:

Racjonalne leczenia suchot.

Najsławniejsi koryfeusze wiedzy medycznej, śledzili nowo wybraną drogę z wielkiem powodzeniem i przyznali wydawcy Dr. Pietra Santa najwyższą pochwałę. W dziele tem znajduje się na str. 147, miejsce mówiące o fabrykatach słodowych Jana Hoffa: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, które od swego pokazania się (1847) doznało najlepszego przyjęcia ponieważ okazało się jako wyborny środek analeptyczny. Posiada bowiem *własności pożywne, toniczne i wzmacniające. Przydaje się ten środek leczniczo pożywny w chronicznych afektacjach i wzmacnia muskularność organów trawienia, przysparzając osłabionym organom trawienia pożywnych substancji. Najsławniejsi lekarze praktyczni w Paryżu, jakoto: Blache, Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Faufel, Empis, Dauet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardieu itp. polecają ten środek do codziennego użytku, który siły trawienia wzmacnia i reguluje.*

Moje osobiste doświadczenia mówi dr. Pietra Santa, inspektor wód mineralnych departamentu Seine, powodują mię do zupełnego przyłączenia się do zdania Laverana, które się tak streszczają:

Wielkiej liczbie chorych, którym zbywa na potrzebnych siłach, aby stałe części pożywne strawić, daje się pomódz przez użycie preparatów słodowych, które o wiele są pożywniejsze jak zupa a mniej drażniące jak wino.

Jeżeli nie z innych powodów, to z tego zdania daje się wyprowadzić wysoka doniosłość ekstraktu słodowego (tak jako piwo zdrowia jakoteż w formie skoncentrowanej.) Skutki są istotnie tego rodzaju, że podobnych nie dokaże żaden inny preparat. Prawdziwe preparaty słodowe Jana Hoffa, uzyskały w ciągu 30 lat 41 odszczególnień, z tych w ostatnich latach ośm r. 1876, mianowicie powtórne okazanie łaski Ich Mości cesarstwa Austrjackich, cesarza Niemiec i króla Saskiego.

Należy żądać prawdziwych wyrobów Hoffa, opatrzonych marką ochronną (portret wynalazcy), wydaną przez c. k. sąd handlowy Austro-węgierski. Nieprawdziwe preparaty niemają potrzebnych składów ziołowych leczniczych ani nie są należycie przyrządzone, jak te wyrabiane przez Jana Hoffa.

Ceny preparatów słodowych Hoffa na prowincje we Wiedniu: 6 flaszek zł. 3.82, 13 flaszek zł. 7.26, 28 flaszek zł. 14.60, 58 flaszek zł. 29.10, pół kilo czekolady słodowej I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, III. 1 zł. Przy większym odbiorze rabat. Cukierki słodowe: Woreczek 60 ct. (także pół i ćwierć woreczka.) Preparowana słodowa mąka pożywna dla dzieci 1 zł. Skoncentrowany ekstrakt słodowy: flakon 1 zł., także po 60 c. Kąpiel słodowa 80 c. Niżej 2 zł. nie wysyła się. Cukierki słodowe opakowane są w niebieskim papierze. Inne są nieprawdziwe. 1 58II 2-4

C. k. nadworna fabryka preparatów słodowych

Jana Hoffa, wynalazcy i jedynego producenta prawdziwych słodowych środków pożywnych,

we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

We Lwowie do nabycia w apt. Z. Ruckera i J. Beisera.

NOWY SKŁAD MEBLI

HANDEL MEBLI,

Materji na meble, luster, pająków, dywanów, sukna na podłogi, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek itd.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni. **toalety, bióra, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wybór **mebli żelaznych** tj. **łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka, stoliki** do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy. 1389 4—?

Ceny nasze są stałe i bardzo umiarkowane.

Polecając nasz handel szan. względom i prosząc o łaskawe zamówienia, zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Rudolf Schön i Edward Scholz

LWOW, Plac Marjacki, hotel Langa

w oficynach na prawo.

NOWY SKŁAD MEBLI.

NOWY SKŁAD MEBLI

NOWY SKŁAD MEBLI

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 22—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Pierwsza Spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych

1517 3—6

przeniosła swoje biuro i kasę z kamienicy pod l. 10 ul. Kościuszki (dawniej Frenela) **do fabryki własnej Stillerówka** zwanej pod **l. 1. ul. Snopkowska,** gdzie zamówienia i **sprzedaż cegły** uskuteczniane będą po cenach zniżonych, odpowiednio do obecnych stosunków.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na oszustwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1304 9—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez **M.** Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Krolikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kniak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Aith apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Jos. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Mudner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Żurawnie* [x*] Ed. Kruh apt. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Job. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, **krew** oczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, **wysyła się** za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant, **we Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.